

Mobilizujemy aktyw gospodarczy partii do walki o socjalizm

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza na naradzie aktywu gospodarczego PPS

Narada działaczy gospodarczych ma na celu zbilansowanie dotychczasowych prac Partii na odcinku życia gospodarczego i ustalenie wytycznych do pracy na obecnym etapie. Działalnością naszej Partii na terenie gospodarczym zajmowała się obszernie ostatnia Rada Naczelna. Rada Naczelna w swoich uchwałach powiedziała, że największym błędem w polityce gospodarczej Partii było „fałszywe pojmowanie gospodarki trójsektorowej, jako skoniecznej i trwałej formy ustrojowej, bądź też jako formy, rodzącej socjalizm żywiołowe i bez świadomej walki klasowej.”

Rada Naczelna PPS powiedziała, że „jednym z wyrazów takiej postawy było niedocenianie walki klasowej na wsi. Mogło to grozić narastaniem kapitalizmu. Nie dawało tym bardziej jasnej perspektywy postępu społecznego i unowocześnienia formy produkcji rolnej.”

Równocześnie Deklaracja CKW, uchwalona na wniosek dziesięciu towarzyszy, sformułowała bardziej szczegółowe błędy popełnione na odcinku polityki gospodarczej przez poszczególne towarzyszy.

Rada Naczelna zajmowała się więc zagadnieniami polityki gospodarczej Partii, a w szczególności błędami popełnionymi na tym odcinku. Rada Naczelna dała temu wyraz nie tylko w uchwałach i rezolucjach, ale stosunek do tych zagadnień jasno był oświetlony, poczynając od referatów politycznych poprzez niemal wszystkie głosy w dyskusji na Radzie Naczelnej. U wszystkich przebiegało się przekonanie o błędności prawicowych koncepcji i o błędności oddzielania polityki gospodarczej Partii od zagadnień politycznych i usiłowania dzielenia dyspozycji na tych odcinkach.

Wcale z tego nie wynika, żebyśmy wszyscy nie doceniali dorobku Partii także i na tym polu; żebyśmy nie doceniali przede wszystkim jednej rzeczy a mianowicie ogromnego, podstawowego dla rozwoju Polski wysiłku odbudowy i budowy, wysiłku produkcyjnego klasy robotniczej, na której ciele stały obie partie robotnicze. Z tego wcale nie wynika, żebyśmy nie podnosili z uznaniem i z dumą wspólnego ruchu przodownictwa pracy, w którym czynny udział wzięło tylu członków PPS.

Rada Naczelna specjalnie wiele uwagi poświęciła tym razem nie niewątpliwym osiągnięciom lecz przede wszystkim niedociągnięciom, błędom, wstępnym koncepcjom, jakie nurtowały wśród poszczególnych działaczy, którzy usiłowali nieraz te błędne lub wstępne, prawicowe koncepcje uczynić programem, linią partyjną. Na szczęście, mimo wielu naszych błędów, mimo wahań i niedostatecznego naszego w pewnych okresach zainteresowania sprawami gospodarczymi, mimo tolerancyjności i pojedynstwa — na szczęście udało nam się do tego nie dopuścić. Mimo to byłyby okresy w życiu naszej Partii, że te błędne koncepcje mocno ciążyły na linii partyjnej, że linie wyginały.

Dlatego to ostatnia Rada Naczelna zajmowała się więcej błędami, odchyleniami i niedociągnięciami na wszystkich odcinkach.

Jest jeszcze jedna przyczyna. Stoiśmy u progu zjednoczenia obu partii, klasy robotniczej. Zjednoczenie odbywać się będzie na jasno określonej platformie ideologicznej marksizmu-leninizmu. Zjednoczenie będzie ogromnym dorobkiem polskiej klasy robotniczej i międzynarodowego oboczu Socjalizmu. Jedność ta wykuwała się z jednolitego frontu, w ogniu zmagania z wrogiem klasowym, stąpiła się przede wszystkim w pracy robotników przy wspólnym wstawianiu, cementowała się zbliżeniem ideologicznym poprzez zwyciężanie błędnych teorii, poprzez zwalczanie wrogów jednolitego frontu, wrogich tendencji, poprzez osłanianie ideologicznej jednolitości. Jedność, w przedmiocie której jest więc dorobkiem obu Partii, dorobkiem całej klasy robot-

niczej. Jedność ta jednak powinna być pomnożeniem dotychczasowych sił obu Partii a jakościowo powinna być czymś innym, wyższym, dostojnym następnego etapu walki o socjalizm.

Jakie warunki muszą być spełnione, ażeby ta jedność była istotnie pomnożeniem sił i podwyższeniem jakości Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej?

Podstawowym warunkiem jest odrzucenie, potępienie i przewyższenie tych wszystkich błędów, odchylen, wstępnych koncepcji, których nieprzezwyciężenie, nieodróżnienie przeszkadzało temu, by przyszła Partia stała się ideologicznym monolitem. Błędy te i odchylenia, gdyby nie zostały odrzucone, lecz po cichu, chociażby w kącie, jeżeli nie na kierowniczych stanowiskach dalej wyznawane, spowodowałyby, że praktyka przeczyłaby temu, że zjednoczenie odbywa się na płaszczyźnie ideologicznej marksizmu-leninizmu.

To samo dotyczy mniej lub więcej reprezentatywnych nosicieli błędów albo gorliwych ich wyznawców. O coż w tym wypadku chodzi? Czy chodzi o wyrzucenie przez organizację wszystkich ludzi, którzy tworzyli błędne koncepcje lub popełniali błędy? Czy tak dużo jest ludzi, którzy by nie popełniali błędów, czy ktoś z nas mógłby to o sobie powiedzieć? Oczywiście, że nie.

Chodzi o rzecz zupełnie inną. Chodzi o to, że ten sam działacz może być twórczym i pożytecznym dla ruchu, jeżeli w ogniu krytyki doj-

dzie do samokrytycznego przekonania, że ta lub inna koncepcja, którą tworzył lub wyznawał, była błędna, była zła, wstępna, prawidłowa.

Ten sam działacz może być szkodliwy dla ruchu, jeżeli zamiast zrozumieć swoje błędy lub wyrzec się błędnej koncepcji, albo w ogóle nie rozumie, o co chodzi, albo jeżeli nawet rozumie, to nie chce wykrztusić z siebie przyznania się do błędów, nie chce tych błędów naprawić. Taki działacz w dalszym ciągu jest demoralizującym symbolem fałszywej ideologii lub uważa się za „męczennika”. Bywa też, że ktoś przyznaje nawet błędy, ale obwarowuje to takim podkreśleniem całego pasma zasług, aby towarzysze w ogóle nie zauważyli przyznania

się do błędów. Bywa też, że uważa wszystko za intrę osobistą.

Mówiłem o działaczach, którzy zależnie od tego, jak się ustosunkowali do swych błędów, mogą być albo pożyteczni albo szkodliwi. Wiedzmy z tego, że nawet po rozbiciu w ogniu krytyki błędnych koncepcji może być różna rola tego samego działacza. To zależy więc od tego, jak się ustosunkuje do krytyki, jaką jest jego samokrytyka i obecna postawa. Rzecz prosta, wnioski organizacyjne wyciąga się także zależnie od ciężaru błędów czy błędnych koncepcji, od stopnia ich rozpowszechnienia, jednym słowem od szkód, które narobił, i od tego także, czy szkody, które narobił, wynikają z wyrażonej złej woli, czy też były produktem ubocznym jego bez-

myślności, lekkomyślności, czy ambicji osobistych lub niedojrzałości ideologicznej.

Spotykamy się dość często z innym jeszcze zjawiskiem w ogniwach pośrednich i dolowych naszej partii i sądzę, że zjawisku temu należy poświęcić kilka słów, by przeciąć wszelkie nieporozumienia. Oto różni działacze prawicowi w terenie znalazłszy się pod ogniem surowej krytyki, odpowiadają z miną niewiniątek: „My nic nie wiemy, myśmy mówili i robili to, co tam na górze mówili prawicowcy, co mówili kierownictwo partii. Ich bijcie, co chcecie od nas”

Mam wrażenie, że trzeba tę rzecz wyjaśnić ostatecznie. Rozbijamy prawicowe koncepcje i krytykujemy ich twórców, szerzycieli i nosicieli. Uderzamy rzecz prosta w czołowych przedstawicieli prawicy, którzy wpływali w duchu tych swoich fałszywych koncepcji lub usiłowali wpływać na zasadniczą linię partii. Ale ludzie ci nie działali w próżni. Gdyby ludzie ci nie mieli swoich prawicowych odpowiedników w terenie, gdyby nie mieli sympatyków i zwolenników ideologicznych i politycznych — wpływ ich na partię byłby minimalny. Przywódcy prawicowi mieli swe specyficzne audytoria w terenie i poprzez nie oddziaływali na partię, na reszce zorganizowanych robotników. Wśród tych właśnie ludzi prawicowe koncepcje znajdowały entuzjastyczny oddźwięk. A znowu prawicowcy w kierownictwie powoływali się z kolei na to, że ich stanowisko odpowiada poglądom „dołów”, bo kiedy prze-

mawiają, to zawsze znajdzie się na sali grupa towarzyszy, którzy ich oklaskują. Była więc w naszej partii prawica u góry i była prawica w terenie. Odnależliśmy przywódców tej prawicy i odnajdziemy ich zwolenników w dolach. Gdzie się podzieli ci wszyscy, którzy stwarzali podłoże dla demagogii prawicowych przywódców, ci wszyscy, którzy w gorliwości swej jeszcze wyprzedzali swych przywódców?

Tak samo jak niedostatecznie oczyszcilibyśmy partię, rozprawiając się tylko z prawicą w ogniwach średnich czy dolowych, zostawiając nosicieli ideologii prawicowej na górze, tak samo niedostatecznie oczyszcilibyśmy szeregi, niedostatecznie rozprawilibyśmy się z prawicą, błądząc tylko w nosicieli, tyko w kierownikach, a nie ruszając tych, którzy podsycaли obec naszej ideologii. Na tym polega akcja, która jest oczyszczaniem szeregów, która jest walką ideologiczną z prawicą na wszystkich szczeblach organizacyjnych od góry do dołu.

Co to jest razem? Wszystko w sumie jest koniecznym, że się tak wyrażę przedświadczeniem, robieniem porządków, przed przejściem na etap jednolitości, przed przejściem na ten nowy, wyższy etap, aby nie zabierać ze sobą śmieci, tego wszystkiego, co może być na następnym etapie tylko przeszkodą. Wnosi się wszystko co pozytywne. Odrzuca się wszystko, co złe i błędne.

Ta narada przyczyni się do zrobienia porządku ideologicznego w dziedzinie polityki gospodarczej Partii. Przyczyni się do ujednolicenia ideologicznej postawy działaczy gospodarczych, do odrzucenia wszystkich koncepcji błędnych, do zdania sobie sprawy z błędów ideologicznych, błędów politycznych i organizacyjnych, popełnionych na odcinku gospodarczym. Narada wykaże, które koncepcje w dziedzinie gospodarczej były prawicowe — potem, aby w świadomości nas wszystkich odrzucić je. Narada wykaże, które koncepcje usiłowaly rozbijać, a w każdym razie osłabiały jednolity front klasy robotniczej, niezależnie od lewicowej rzekomej lub prawdziwej przeszłości poszczególnych działaczy. Narada także wykaże, jak te same koncepcje, zależnie od czasu kiedy były wyznawane i szerzone, były raz postępowe i twórcze w odniesieniu do ustroju kapitalistycznego, a jak później te same koncepcje przeniesione w starych formach ideologicznych stawały się wstępne, prawicowe, antyjednolitefrontowe w odniesieniu do ustroju demokracji ludowej. I jak opóźniały marsz do socjalizmu. Niektórzy działacze, powołujący się ustawicznie na swoją przeszłość, nie mogą tego absolutnie zrozumieć.

Narada wykaże, jakie czynniki wewnętrzne Partii odgrywały na odcinku gospodarczym rolę hamującą, opóźniającą rozwój socjalistycznych elementów w naszej gospodarce. Narada wykaże, że czynniki, które świadomie czy nieświadomie hamowały tempo marszu do socjalizmu, to były czynniki prawicowe.

Narada wykrystalizuje i pogłębi linię Partii na odcinku gospodarczym. Narada zmobilizuje wszystkich działaczy gospodarki zych wokół usprawiania aparatu gospodarczego i w obliczu wielkich zadań, stojących przed partią robotniczą, zadań socjalistycznego przekształcenia kraju, które polega na budowaniu fundamentów socjalistycznego społeczeństwa poprzez zwiększenie prod. przemysłowej poprzez zwiększenie produkcji rolniczej poprzez dalsze ograniczenie sektora kapitalistycznego, poprzez przeobrażenie wsi, poprzez trudną, ostrą, zaostrzającą się walkę klasową. Narada przyczyni się do tego, aby członkowie PPS zdolni byli do spełnienia na odcinku gospodarczym z prawdziwym przekonaniem swoich bojowych zadań i obowiązków, w nowej, przodującej walce klasowej, o partię na zasadach leninizmu-markizmu Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Sesja sejmowa rozpoczyna się w dniu 28 października 1948 r.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 października 1948 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1948 roku.

Na podstawie art. 7 ust. 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 18 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuje Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 28 października 1948 r.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
(—) Bolesław Bierut

PREZES RADY MINISTRÓW
(—) Józef Cyrankiewicz

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 28 października 1948 r. o godz. 11.

MARSZAŁEK SEJMU USTAWODAWCZEGO
(—) Wł. Kowalski

Policja i żandarmeria francuska atakują strajkujących górników

W St. Etienne i w Merblech trwa walka o każdy szyb

PARYŻ (PAP). — Gabinet francuski powziął decyzję podjętą „jak najenergiczniej” przeciwko strajkującym górnikom. W związku z tym w ciągu bieżącego tygodnia należy się spodziewać znacznego zaostrzenia walki między rządem Queuille’a, a górnikaми. Jednocześnie z terenów objętych strajkiem nadchodzą wiadomości o pierwszych starciach wojska i policji ze strajkującymi. W St. Etienne i Merblech, gdzie wojsko i żandarmeria zaatakowały nędną górników trwa nadal zaostrzona walka o każdy szyb.

Na 15 szybów 5 znajduje się w ręku żandarmerii. W akcji bierze udział przeszło 10 tysięcy żołnierzy i żandarmerii pod dowództwem gen. Berges. Ogólne kierownictwo sprawuje nadprefekt Bertaux, odpowiedzialny za krwawe zajścia w Clermont Ferrand.

Policja użyła kilkakrotnie gazów łzawiących, nie mogła jednak przełamać oporu strajkujących górników, do których przyłączyli się miejscowi metalowcy oraz inni mieszkańcy, w tym kobiety. W czasie starć około 40 osób z obydwu stron odniosło rany.

Głównym ośrodkiem walki jest szyb Couriot, obsadzony chwilowo przez żandarmerię. Górnicy starają się odzyskać szyby Gruner, Saragat i Dolonier, opanowane we wtorek rano przez policję.

Interwencja policji i wojska w St. Etienne i Merblech spowodowała znaczne napięcie w stosunkach z wszystkich zagłębiach węglowych, gdzie strajkuje blisko 350 tysięcy górników.

Czołgi przeciwko strajkującym W departamencie Nord i Pas-de-Calais oczekiwany jest atak policji i wojska. Oddziały piechoty kolonialnej i policji skoncentrowane zostały w Aire-sur-La-ys, Douai, Lens i Arras. W Valenciennes stacjonuje żandarmeria. Na drodze z Cambrai do Douai sygnalizują marsz kolumny czołgów.

Górnicy bez względu na przynależność związkową przygotowują się do odparcia ataku. Wzmocniono pi-

muje swe decyzje w sprawie wstrzymania obsługi urządzeń bezpieczeństwa do czasu całkowitego wycofania policji i wojska.

CGT ogłosiła komunikat, piętnujący wystąpienia policji przeciwko górnikom i wyrażający uczestnikom strajku całkowite poparcie. „Metody polityczne — stwierdza komunikat — stanowią część planu, uzgodnionego z kapitalistami zagranicznymi, a zmierzające do ujarznienia Francji”.

Francuzi nigdy nie będą żołnierzami imperializmu

PARYŻ (PAP). — Przemawiając na 12-tysięcznym wiecu w miejscowości Albij (Departament Tarn), sekretarz francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos, złożył hołd bohaterom górnikom francuskim, walczącym o realizację swych postulatów oraz wezwał cały świat pracy i wszystkich demokratów do udzielenia im jak najwydatniejszego poparcia.

Duclos napomniał oszczercze kłamstwa ministra spraw wew-

netrznych Mocha podkreślając, iż komuniści występując w obronie strajkujących górników pozostają wierni tradycjom Jauresa, podczas gdy Moch występując przeciwko klasie robotniczej, idzie w ślady reakcji.

Duclos poddał następnie ostrej krytyce politykę finansową rządu stwierdzając, że nowa dewaluacja franka nieuchronnie doprowadzi do dalszego wzrostu cen i dotknie przede wszystkim masy pracujące Francji.

Duclos oświadczył, iż naród francuski zdecydowanie przeciwstawia się polityce podległości wojennych, którzy obecnie cynicznie odkrywają swe karty i pragną sojuszem wojskowym objąć nawet Hiszpanię frankistowską.

— Francuzi — powiedział Duclos nigdy nie staną się żołnierzami imperializmu amerykańskiego, podobnie jak nigdy nie byli żołnierzami Hitlera.

Oszukańcze wybory nie zmieniają faktycznego stosunku sił

PARYŻ (PAP). — Deputowany komunistyczny Florimond Bonté, komentując niedzielne wybory delegatów, którzy obiorą radców Republiki, oświadczył, że wybory te są wyzwaniem rzuconym zasadzie powszechnego głosowania. Wskutek antydemokratycznej i konstytucyjnej dynacji wyborczej, uchwalonej przez koalicję obejmującą socjalistów, prawicę i gaullistów, delegaci partii komunistycznej zostali wyeliminowani w większości gmin francuskich bez zasięgnięcia opinii wyborczej. Oszukańcze głosowanie niedzielne powiedział Bonté — nie zmieniło jednak stosunku sił w kraju. Pozwoli ono zredukować ilość komunistycznych radców Republiki, ale wzbudzi protest wszystkich republikanów i demokratów, oburzonych tak krzywdzącą niesprawiedliwością rządu, który prowadzi politykę w zależności od interesów miliardów amerykańskich, nie zaś interesów narodowych.



Przedstawiciel Ukrainy Manuński przemawia na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Dziś ostatni dzień zapisów do biegu „Robotnika”



Nr 290

Warszawa, 26 października 1948 r.

Rok 54

Dobrowolna ślepotą

KADŁUBOWA Rada Bezpieczeństwa zlekceważywszy sprzeciw Związku Radzieckiego rozpoczęła znowu dyskusję nad „sprawą Berlińską”, wniesioną przez rządy trzech mocarstw zachodnich wbrew postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych. „Kadłubową” nazwaliśmy ją dlatego, że w dyskusji nie bierze udziału przedstawiciel ZSRR ani przedstawiciel Ukrainy.

Jest rzeczą jasną, że Rada Bezpieczeństwa nie ma najmniejszego prawa zajmowania się sprawami niemieckimi, które zgodnie z art. 107 Karty Narodów Zjednoczonych wyłączają się spod kompetencji organów ONZ, jako zastrzeżone decyzjom wspólnym organów Sojuszników czyli ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Jest rzeczą również jasną, że kadłubowa Rada Bezpieczeństwa nie jest w stanie powziąć jakiegokolwiek decyzji, która miałaby moc prawną lub wartość praktyczną. Rozumieją to doskonale również uczestnicy tej niepoważnej imprezy. Powstałe więc pytanie — po co to robimy?

Z RÓDEŁ gorliwości sześciu „neutralnych” uczestników Rady Bezpieczeństwa wobec bezprawnych działań trzech mocarstw zachodnich należy szukać w nieczystym sumieniu z powodu systematycznego niewykonywania przez większość Rady Bezpieczeństwa obowiązków między narodowych, nałożonych na tę instytucję przez Kartę Narodów Zjednoczonych i uchwały Ogólnego Zgromadzenia.

Jednym z takich niewykonywanych obowiązków jest np. sprawa Indonezji, która padła ofiarą agresji Holandii. Rada Bezpieczeństwa zamiast energicznie wkroczyć i zahamować ten jawny akt agresji wymierzony w wolność narodu indonezyjskiego, przekazała sprawę komitetowi rozjemczemu, złożonemu z przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Belgii i Australii. Umywamy w ten sposób ręce, większość Rady Bezpieczeństwa przygląda się spokojnie, jak przy cichej apopleksji komitetu rozjemczego, wojska holenderskie w dalszym ciągu wyrzynają ludność Indonezji i opanowywały coraz większe obszary tego kraju.

Roli Rady Bezpieczeństwa w sprawie inwazji brytyjsko-arabskiej na utworzone zgodnie z uchwałą Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z dnia 29 listopada 1947 r. — państwo Izrael, nie trzeba chyba przypominać. Wszystkie jeszcze mają świeże w pamięci zachowanie nie większości Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie, które było pośrednią zachętą do zaognienia konfliktu żydowsko-arabskiego. Zgodnie z tą postawą większości Rady Bezpieczeństwa, prowadził akcję rozjemczą ONZ, hr. Bernadotte, który potrafił swą taktykę doprowadzić do takiej doskonałości, że gdy już obie strony — żydowska i arabska — wyraziły zgodę na rozejm, hr. Bernadotte zdołał przeciągnąć działania wojenne jeszcze o 10 dni, pod pozorem, że nie zdążył zorganizować „organów kontrolujących warunki wykonania rozejmu”. Dzięki takiej zaprawie „jezuickiej” metodzie, jeszcze w ciągu 10 dni lała się w Palestynie krew. Lała się zresztą i później, leje i dzisiaj — ciągle w rezultacie tej dwumaczej gry większości Rady Bezpieczeństwa.

RADY Bezpieczeństwa również nie nie obchodzi krew, która leje się w Grecji przy pomocy amerykańskiej, ani wojna w Chinach, gdzie występują oddziały amerykańskie, które przecież nie powinny mieć nie do roboty na obecnej ziemi. Udało również ślepotę większości Rady Bezpieczeństwa wobec tragedii narodu malajskiego, który krwawi obficie za sprawą brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego, przy czym broni o tej akcji „nacyfikacyjnej” dostarcza rząd Stanów Zjednoczonych.

Z uporem również Rada Bezpieczeństwa, a ściślej — jej większość, stanowiąca obecnie „kadłubową Radę Bezpieczeństwa” — nie dostrzega rzeczywistych elementów zagrożenia bezpieczeństwa świata i pokoku powszechnego, pod postacią zbrojeń, przeprowadzanych bynajmniej nie w tajemnicy przez rząd Stanów Zjednoczonych. Nie interesują też tej większości Rady Bezpieczeństwa takie fakty, jak propaganda wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu w prasie amerykańskiej, co jest sprzeczne z uchwałą potępiającą podżeganie do wojny, powziętą przez Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych. Nie chce również widzieć większość Rady Bezpieczeństwa jawnego sabotażu uprawianego w ciągu 2 1/2 lat przez Stany Zjednoczone wobec wysiłków radzieckich, zmierzających do wykonania uchwał Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia i zakazu stesowania broni atomowej.

I właśnie dlatego kadłubowa Rada Bezpieczeństwa tak łapczywie rzuca się na sprawę, która do niej nie należy, aby hałasem wokół tej sprawy pokryć swoją bezczynność w sprawach, którymi Rada Bezpieczeństwa powinna się zajmować. Więcej — walkowanie „kwesłi Berlińska”, koncentrowanie wokół niej uwagi opinii publicznej pozwala obecnie tej większości Rady Bezpieczeństwa kraść drogocenny czas by uniknąć zajmowania się którąkolwiek ze spraw tutaj wymienionych.

I to jest cel właściwy jałowej dyskusji, prowadzonej przez Radę Bezpieczeństwa w t. zw. sprawie Berlińska.

LUDZIE, którzy są sprawcami takiej polityki, zapomnieli tylko o jednym. Można przy pomocy „maszyn do głosowania” powziąć najbardziej fałszywe i niesprawdliwe uchwały, można je nawet zaprotokółować. Ale nie można oszukać takimi trickami opinii publicznej, która nie jest ślepa, która patrzy, słucha i rozumie. Dowodem tego są ostatnie uchwały CGT, świadcy o tym postawa włoskiej klasy robotniczej. Liczba oszukanych jest mniejsza, niż to się niektórym politykom wydaje.

Ze w krajach demokracji ludowej oszustwo to nigdy nie miało żadnych szans powodzenia — dodawać chyba nie trzeba.

Moch wznawia tradycję starych prowokacji faszystowskich

Paryż, 26 października.

Karol Małcużyński

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Refrenem propagandowym, powtarzanym aż do znużenia od półtora roku przez francuską prasę rządową i gaulistowską jest: strajki we Francji nie mają na celu poprawy doł robotników, lecz są wywołane i kierowane przez komunistów, na rozkaz Moskwy i Kominformu.

Jechano na tym koniku — chociaż słuszność żądań robotniczych była więcej niż oczywista, jechano na nim nawet wtedy, gdy przytaczały się do strajków zawodowe organizacje niekomunistyczne, z chrześcijańskimi syndykatami włącznie. Stosowano starą zasadę propagandy goebbelsowskiej, że „nonsens powtórzony tysiąc razy i bardzo głośno staje się dogmatem”.

Tylko niłkt jakos dotychczas z rzadych propagandystów nie pofatygowali się wyjaśnić, dlaczego owe strajki „na rozkaz Moskwy” ustają, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej w chwili, gdy żądania robotników zostają zaspokojone. Gdy górniczy czy metalowy dostają swoje 1,000 czy 1,500 franków podwyżki do głodowej pensji, ustają nagle „komunistyczne prowokacje” i strajki wygasa.

Ograna melodia

Trzeba było za wszelką cenę „wstrząsnąć sumieniem Francji”, bo z tezą „moskiewskich rozkazów” było już bardzo krucho; górniczy francuscy znaleźli w swej walce nawet poparcie kleru.

I oto minister spraw wewnętrznych, Jules Moch, osławiony „człowiek silnej ręki” występuje na konferencji informacyjnej SFIO z rewelacją: odkrył on ni mniej ni więcej tylko rozkaz, pisany osobiście przez Zdanowa, na krótko przed jego śmiercią, rozkaz da Partii Komunistycznej we Francji, polecający sabotażowanie wszystkimi dostępnymi środkami planu Marshalla i dzieła odbudowy Francji.

Czego tam zresztą nie było. Ustalono nawet dokładne wybuch strajków na koniec września. Komin-

forma podjął się finansować strajk górników i robotników portowych. Cel tego wszystkiego? „spowodować poprzez strajki upadek ekonomiczny Francji”.

Bomba była obliczona na szeroki „rozprysk”, ale chociaż prasa antykomunistyczna i antyradziecka z za pałem dorwała się tak smacznie kaski, to przecież jednak w opinii francuskiej stała się „niewypałem”. CGT i Partia Komunistyczna ogłosiły mocne dementi, protestując przeciwko „oszczerczym insynuacjom” opartym na „wyjątkowo bujnej fantazji”, min. Moch jak dotychczas nie poparł swych sensacji żadnymi dokumentami, a strajkujący górniczy cieszą się powszechną sympatią i poparciem, bo każdy pracujący Francuz wie, że to co zarabia dzisiaj, stanowi zaledwie 60 — 70 proc. tego, co zarabiał rok temu i co już wtedy było niewystarczające do życia.

25 lat temu...

A zresztą cała ta historia nie jest oryginalnym wynalazkiem Julesa Mocha.

Gdy w roku 1923 Niemcy Stressemannowskie przeżywały kryzys gospodarczy i ciężką falę strajkową, rząd niemiecki żonglując zupełnie tak samo „bolszewickim niebezpieczeństwem” wzywał aliantów, by udzielili pomocy w zdławieniu ruchów robotniczych. Wtedy to też socjaldemokratyczny „Vorwärts” z Hamburga wystąpił uszkiełko z „rewelacją” o odkryciu spisku, o tym, że ambasada sowiecka w Berlinie zamieniona została na skład broni, przeznaczony dla rewolucjonistów.

Dzisiaj ta cała kampania jest zna na w historii jako „hamburskie fałszerstwo” i dochodzenie wykazało, że była kłamstwem wysywanym z palca. Ale wtedy przydała się i została odpowiednio wyekspluatowana.

W październiku roku 1924, lon-

dyński „Daily Mail” z olbrzymim hałasem zdemaskował „zbrodniczy spisek sowiecki przeciwko Wielkiej Brytanii”. Sensacja ta poparta była sensacyjnym dokumentem: przychwyconym jakoby przez Scotland Yard listem Zdanowa do komunistów angielskich.

W parę lat później, sir Winham Child ze Scotland Yardu przyznał, że osławiony „list Zdanowa” był fałszyfikatem, spreparowanym w komórkach szpiegowskiej w Berlinie i przekazany ze wszystkimi pozorami „wyspy” do Foreign Office przez jednego ze słynnych w owym czasie agentów brytyjskich, George Bella. Historia tego głośnego fałszerstwa i jego eksploatacji jest m. in. drobiazgowo opisana w książce dwóch dziennikarzy amerykańskich Sayera i Kahna p. t. „Wielka konspiracja przeciw ZSRR”.

A czyż ze znacznie świeższych czasów nie pamiętamy, jaka to reakcyjna propaganda zawsze, nieuchronnie i to zawsze w odpowiednim dla siebie momencie odkrywała „sensacyjne dokumenty”, dowodzące, że sprawcami wszystkich zbrodni, wszystkich spisków i wszystkich goła — z brakiem masła w kraju i zgnilizną moralną w narodzie włącznie — są Żydzi i komuniści. Nie pamiętacie? Herr Goebbels się kłania.

Metoda: „Łapaj złodzieja”

Przypomnijmy sobie niezliczone dokumenty procesu w Norwimberdze, które ujawniły w jak perfidny sposób kierownictwo NSDAP z Goeringiem na czele zorganizowało podpalenie Reichstagu po to, by rzucić oskarżenie na komunistów i rozgromić opozycję antyhitlerowską.

Toczy się obecnie proces kagulardów dostarczy nam jeszcze jednego przykładu podobnej „techniki”.

We wrześniu 1937 roku Paryżem wstrząsnęła seria potężnych detencji. Wyleciał w powietrze szereg budynków w okolicy placu Etelle, stanowiących własność i siedzibę wielkich towarzystw przemysłowych. U władzy był wtedy rząd Frontu Ludowego, zjednoczeni komuniści i socjaliści, sół w oku i źródło głębokiej trwogi całej francuskiej i międzynarodowej reakcji i finansjery. Prasa prawicowa rozpoczęła natychmiast nieprzytomną kampanię przeciwko lewicy, oskarżając Front Ludowy o sprowokowanie i autorstwo zamachu. Przewodzący tej kampanii pisma, które później miały się wslawić najhańbniejszą kolaboracją z Niemcami. Tygodnik „Gringoire” był przewodnim.

Nieco później władze bezpieczeństwa wpadły na trop prawdziwych sprawców zbrodni. Była ona dzie-

łem właśnie owej terrorystycznej, podziemnej organizacji „Cagoule”. Po nitce do kłębka docierano do wszystkich ogniw terrorystów, nastąpiły masowe aresztowania. Wystraszony Front Ludowy przy Etelle było tylko fragmentem w przygotowaniu do zamachu stanu. Prowokacja miała służyć do podburzenia opinii przeciwko lewicy, do stworzenia atmosfery pogromowej do obalenia Frontu Ludowego.

Dzisiaj, gdy nad lożem śmierci III Rzy, Francja przechodzi nowy paroksyzm rewindykacji robotniczych i nową falę strajkową, socjalistyczny minister, Jules Moch, odkrywa list Zdanowa do komunistów francuskich, wskazówki Kominformu, nakazujące „sabotaż”, akcję wywrotową, rozpętanie strajków... Moch zapowiada dalsze rewelacje. Tymczasem nie udułkumentował nawet tych już „ujawnionych”. Analogie historyczne mówią same za siebie.

Po przymusowej przerwie

Uważni Czytelnicy naszego pisma zauważyli, że od paru tygodni przestała się w „Robotniku” ukazywać rubryka „Przed stu laty w Nowej Gazecie Reńskiej”. Nie nasza to winna, ale... niemieckiej cenzury sprzed stu laty, która zawieszała pismo. „Nowa Gazeta Reńska” doniosła o tym w dniu 28 września 1948 roku, stwierdzając, że „wsłuchanie stanu obłączenia pióra zostało podporządkowane mieczowi”. W tym samym obłączeniu pismo wyraża nadzieję, że uda mu się w październiku rozpocząć na nowo swą pracę.

Nadzieje okazały się słuszne. W dniu 12 października ukazując się po przerwie 114 numer „Neue Rheinische Zeitung”. W numerze tym Karol Marx, jako redaktor naczelny pisma donosi, co następuje: „Wskutek współdziałania, które uświadomiło się zwłaszcza w Kolonii, celom papiaru „Nowej Gasety Reńskiej” udało nam się przezwyciężyć trudności finansowe, powstałe wskutek stanu obłączenia i rozpocząć wydawanie gazety na nowo. Komitet redakcyjny pozostaje ten sam, jedynie Ferdynand Freilgrath został dokooptowany”.

(Ferdynand Freilgrath, poeta niemiecki, żył w latach 1810—1876. Jako rewolucjonista ponad 20 lat swego życia musiał spędzić za granicą. Uważany jest za ojca niemieckiej poezji proletariackiej).

W artykule wstępnym „Nowej Gasety Reńskiej” z dn. 12 października czytamy m. in. w związku z naszymi w ostatnim numerze pisma wydarzeniami rewolucyjnymi w Wiedniu:

„Przynajmniej wiadomo, że wiedeńskiej rewolucji 6 i 7 października, z doniesień naszego korespondenta, nasi Czytelnicy mogą się przekonać, że rewolucja jest zagrożona wskutek wrogości burżuazji do klasy robotniczej. Niemniej jednak wybuch rewolucji stanowił ciós dla planów kontrrewolucji na Węgrzech, we Włoszech i w Niemczech. Ucieknąca cenzura z Wiednia zmusza wiedeńską burżuazję do dalszej walki, jeśli nie chce oddać się na łaskę i niełaskę. Zgromadzenia frankfurckie, które jest w tej chwili właśnie zajęte przygotowaniem dla nas, Niemców, narodowego wicekanceli i ogólnego biura będzie nieprzyjemnie zaskoczona wydarzeniami wiedeńskimi. Ministerium berlińskie, które uważa stan obłączenia za źródło uniwersalny, stracił rezon. Stan obłączenia, tak jak i rewolucja, zrobił podstęp po świecie. Próbuje właśnie reakcyjni eksperymenci tego na terenie całego państwa, na Węgrzech. Próba ta jednak zmaia kontrrewolucji na Węgrzech przyniosła rewolucję we Wiedniu”.

Jak widzimy, „Nowa Gazeta Reńska” po przerwie nie straciła bynajmniej na bojowości.

Ten sam numer przynosi wielkie ogłoszenie o politycznym procesie nowo pozyskanego współpracownika NEZ — Freilgratha, który oskarżony jest o to, że „przez swój wiersz „Umarli do życia” podburzył obywateli do zbrojenia się przeciwko władzy i pragnął obalić konstytucję, przez co popełnił przestępstwo paragrafu 102 i 87 kodeksu karnego”.

W dalszym ciągu będziemy w „Robotniku” zamieszczać tłumaczone wyzniki z tego bojowego organu rewolucji, redagowanego przez Marxa i Engelsa przed stu laty. (jr)

Ukonstytuowanie się Prezydium Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków

W Marksistowskim Zrzeszeniu Historyków ukonstytuowało się prezydium w składzie tow. tow.: prof. Jablonski, prof. Arnold, red. Werfel. Marksistowskie Zrzeszenie Historyków zaczęło organizować na terenie całego kraju koła prowincjonalne. Pierwsze takie koło powstaje w Krakowie pod przewodnictwem tow. prof. Piwarskiego. Pozostaje ono w ścisłej łączności z Kółtem Prawników Marksistowskich, na czele którego stoi prof. Konstanty Gieysztor.

Dokumenty przyjaźni

Z przemówienia tow. min. H. Minca wygłoszonego w 30 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

... „Doświadczenia historyczne i rozwój wypadków stwarzają podstawy do tego, aby w całym narodzie, jako podstawowe i jasne twierdzenie ugruntowało się prorocze twierdzenie Engelsa, że „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji warunkują jedno drugie”.

Idziemy do jedności

Henryk Świętkowski

Zasadniczą treścią polityczną obrad i uchwał posiedzenia Rady Naczelnej PPS z dnia 18 — 22 września 1948 r. było przezwyciężenie starych pozostałości oportunistyczno-nacjonalistycznych i stanowcze przejście naszej Partii na ideową platformę marksizmu-leninizmu.

Zadaniem partii robotniczej jest walka o socjalizm. Walkę tę należy i konsekwentnie przeprowadzić może tylko partia stojąca na gruncie rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu. Taką partią staje się Polska Partia Robotnicza, taką partią staje się również Polska Partia Socjalistyczna.

Aby stać się taką partią, aby nie popełniać starych błędów, trzeba wyraźnie wykazać, co było słuszne w naszej przeszłości, z punktu widzenia rewolucyjnej nauki marksizmu-leninizmu, co było odstępstwem, a co zdradza podstawowych założeń naszej rewolucyjnej teorii.

Właśnie dlatego Rada Naczelna PPS przeprowadziła dyskusję ideologiczną, w której skoncentrowany atak rewolucyjnej lewicy socjalistycznej skierowany został na pozycję prawicy partyjnej. Zdecydowane zwycięstwo przypadło rewolucyjnej lewicy socjalistycznej, stojącej na gruncie ideologii marksistowsko-leninowskiej, a co za tym idzie — nastąpiło odrzucenie wszelkich pozostałości balastu ideologicznego starej reformistycznej PPS, które przetrwały jeszcze w odróżnionej PPS.

Ostatnie miesiące przed połaczeniem posiedzenia miały miejsce — PPS i PPR — głębokiemu przeobrażeniu świadomości klasy robotniczej i umocnieniu w niej fundamentu przyszłej jedności: marksizmu-leninizmu, zwycięskiego oręzia ideologicznego walki o socjalizm.

Odrzucenie przeżytków ideologicznych, odziedziczonych po starej reformistycznej PPS, zbliżanie się i prowadzenie mas robotniczych do rewolucyjnej jedności klasy robotniczej nie dokonano się bez walki, bez pokonywania oporów, bez wahań, błędów i omyłek.

W Partii odrzadzali się stare błędy, bądź narastały nowe, osłabiając jednolity front, hamując pochód do jedności. Rada Naczelna PPS określiła w rezolucji źródła tych błędów.

Wszystkie te fałszywe i błędne poglądy zbroili pravicę partyjną do walki przeciwko rewolucyjnym i jednościowym założeniom PPS, rozluźniały praktyczną jedność działania obu partii robotniczych i grozili jej zerwaniem, siły zamęt i opóźniały postępy rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej ideologii w świadomości mas robotniczych, osłabiały rozmach klasy robotniczej w walce klasowej, tj. w walce o świadome przekształcenie demokracji ludowej w socjalizm.

Lewica partyjna i trzon kierownictwa odróżnionej PPS prowadziły walkę z prawicą i z rodzącymi się z obcych wpływów błędami. Nie zawsze jednak kierownictwo Partii toczyło tę walkę z dostateczną stanowczością i konsekwencją. Potępiając błędy, oszczędzano ich twórców. Nie zmuszało się ich surową krytyką do przemyslenia i odkrycia w procesie samokrytyki przed klasą robotniczą i nie raz przed sobą źródeł, z których pochodziły ich szkodliwe teorie i czyny. Zbyt długo pozwalano żyć skutkom błędów, zbyt małą czynnością i troską otaczano szeregi partyjne, do których wśród licznej fali napływu nowych członków, wdzierali się WRN, ewsz, rozbitkowie, mikołajczykow-

skiego PSL, ludzie obcy, nieraz wrocy klasowo. Za mały wysiłek i jaśności włożono w wychowanie socjalistyczne mas partyjnych.

Rezultatem Rady Naczelnej będą konkretne akcje nakreślone w rezolucji. Dyskusja na Radzie Naczelnej, w szczególności przemówienie Sekretarza Generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza, nakreśliły też naszej Partii i jej masom członkowskim jedynie właściwy stosunek do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz do WKP (b).

Przyjaźńi narodu polskiego do narodów Związku Radzieckiego — to nie tylko nakaz racji stanu państwa polskiego, ostoja naszej suwerenności i trwałości naszych granic na Odrze i Nysie. Patrzymy na Związek Radziecki oczyma rewolucyjnych socjalistów i marksistów. Związek Radziecki — to ojczyzna socjalizmu, kraj, w którym zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka, zniesiona została krzywda i nierówność praw narodów. Istnieje głęboka łączność ideologiczna i klasowa pomiędzy Polską Ludową a Związkiem Radzieckim. W rezultacie wielkich przeobrażeń społecznych wywalczyliśmy w Polsce demokrację ludową, walczymy dalej o realizację socjalizmu, o budowę społeczeństwa bezklasowego. Kroczymy po pewnej i jedynie słusznej drodze, którą zwycięsko przebyło socjalistyczne państwo radzieckie.

W walce o socjalizm WKP (b) odegrała decydującą rolę i zdobyła olbrzymie doświadczenie, jakiego nie ma i mieć nie może żadna inna partia marksistowska w świecie. Historia WKP (b) uczy, że „wyzwolenie proletariackiej rewolucji jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu, wolnej od oportunizmu, bezkompromisowej w stosunku do ugodowców i kapitalistów, rewolucyjnej w stosunku do burżuazji i jej władzy państwowej”.

Historia WKP (b) uczy, że „taką partią nie może być zwyczajna socjal-demokratyczna partia zachodnio-europejskiego typu... ciągnąca się w ogonie za oportunistami, snującą marzenia o „reformach społecznych” i przepełnioną strachem przed socjalną rewolucją”.

W walce o pokój, o demokrację i socjalizm WKP (b) odgrywa czołową przodującą rolę.

Toteż Partia nasza (min. w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-radzieckiej) przeprowadzi akcję, mającą na celu dokładne zapoznanie najszerszych mas członkowskich z doświadczeniami Związku Radzieckiego, z doświadczeniami Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików).

Obrady i uchwały Rady Naczelnej PPS stanowią poważny krok naprzód w podniesieniu stopnia dojrzałości ideologicznej Odróżnionej PPS, stanowią poważny wkład w dzieło walki o wspólną ideologiczną postawę przyszłej Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

PPS nie była dotychczas w całości partią marksistowską. Zdecydowane przejście naszej Partii na platformę rewolucyjnej ideologii marksistowskiej i rzeczy musiało pociągnąć za sobą konsekwencje organizacyjno — personalne zarówno w postaci zmian na kierowniczych stanowiskach partyjnych, jak i w sensie wyraźnego ustalenia podziału między rewolucyjno-marksistowskim nurtem naszej Partii a oportunistyczno — nacjonalistyczną i antydemokratyczną prawicą.

Je więc się z konieczności oczy-

Ogólnokrajowa narada aktywu wiejskiego PPS

Wydział Wiejski CKW PPS wzywa na dzień 22 bm. ogólnokrajową naradę aktywu wiejskiego Partii. W sprawie wezwania udziału m. in.: resortowi sekretarze ds. spraw wiejskich Wojewódzkich Komitetów PPS oraz kierownicy oddziałów wiejskich WK PPS.

Tematem obrad będą uchwały Rady Naczelnej PPS dotyczące zagadnień wiejskich. Narada odbywać się będzie w siedzibie CKW PPS.

Ambasador USA

złożył wizytę tow. Premierowi

Dnia 19 b. m. tow. Premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi złożył wizytę w Prezydium Rady Ministrów amerykański ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce p. Waldemar Gailman.

Przedstawiciele naczelnych władz SD u tow. Premiera

Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w dn. 19 bm. przedstawicieli naczelnych władz Stronnictwa Demokratycznego w osobach: prof. Mieczysława Michałowicza, wiceministra Wacława Barcikowskiego, wiceministra Leona Chajna, red. Henryka Lukrecja, pos. Marka Arzyńskiego i pos. Faustyna Szlejskiego.

Delegacja przedstawiła Ob. Premierowi wyniki obrad Rady Naczelnej i krajowego aktywu Stronnictwa Demokratycznego, wytyczających dalsze drogi rozwoju stronnictwa.

Premier w dłuższej i serdecznej rozmowie, podkreślając szczególnie ważną rolę Stronnictwa w zakresie przeobrażeń ideologicznych wśród inteligencji i mieszczaństwa na nowym etapie politycznym Polski, żył kierownictwem stronnictwa dalszych pomyślnych wyników jego działalności.

Wzmocnienie tempa odbudowy tematem konferencji w Ministerstwie Odbudowy

W dniu 19 bm. odbyła się w Ministerstwie Odbudowy, z udziałem tow. min. Kaczorowskiego i podsekretarzy stanu — inż. Piotrowskiego, inż. Zakowskiego i inż. Pietrusiewicza, odprawa dyrektorów odbudowy i naczelników wojewódzkich wydziałów odbudowy. Otwierając obrady, tow. min. Kaczorowski podkreślił, że celem konferencji jest przedsięwzięcie wszystkich środków gwarantujących wykonanie planu inwestycyjnego w terminie oraz skoncentrowanie kredytów na takich obiektach, które będą mogły oddać do użytku jeszcze w roku bież.

Wspólne posiedzenie komisji sejmowych pracy i opieki społecznej

W dniu 19 bm. odbyło się w Sejmie wspólne posiedzenie komisji: pracy i opieki społecznej oraz komisji zdrowia pod przewodnictwem pos. Belucha-Belosińskiego (PPS).

Tow. dr. Alfred Krygier zreferował rządowy projekt ustawy o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia.

Po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji, komisja przyjęła przegłosowaną większością głosów projekt ustawy z zastrzeżeniem pewnych poprawek stylistycznych, wniesionych przez referenta. Całkowite przyjęcie projektu ustawy przez komisję zostało odroczone do czasu uzgodnienia wniesionych poprawek z Ministerstwem Zdrowia.

Na posiedzeniu, poza członkami obu komisji, obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Biura Kontroli przy Radzie Państwa oraz Kancelarii Prezydenta R. P.

Tow. poseł Józef Szczęśniak mianowany dyrektorem Zarządu Przemysłu Węglowego

Wiceprzewodniczący KCZZ, tow. pos. Józef Szczęśniak mianowany został naczelnym dyrektorem Centr. Zarządu Przemysłu Węglowego.

Tow. Szczęśniak jest starym działaczem robotniczym i jako taki zajmował stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Centralnego Zw. Zaw. Górników.

Rada Bezpieczeństwa wezwie do rozejmu w pustyni Negev

Żydzi zastosują się do decyzji ONZ

PARYŻ (PAP) — Rada Bezpieczeństwa uchwaliła we wtorek rezolucję w sprawie Palestyny. Pierwszą część rezolucji, zawierającą wezwanie obu stron do natychmiastowego przetrwania walk na obszarze pustyni Negev, została przyjęta jednomyślnie. Przy głosowaniu nad drugą częścią, przewidującą sposoby zażegnania walk i określającą rolę ONZ, Związek Radziecki i Ukraina wstrzymały się od głosowania.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane zostało z inicjatywy mediatora ONZ dr. Bunche. Oprócz członków Rady Bezpieczeństwa przy stole obrad zasiadł m. in. dr. Bunche oraz przedstawiciele państwa Izrael, Libanu i Egiptu.

Dr. Bunche złożył sprawozdanie o sytuacji na obszarze Negev, podkreślając, że jego wezwanie do zaprzestania działań wojennych nie zostało usłuchane przez żadną ze stron walczących.

Arabowie sprowokowali walki w Negev

Przedstawiciel państwa Izrael Aubrey Eban oświadczył, że rząd jego zastosował się do decyzji hr. Bernadotte, dotyczącej zapoatrzywania kolonii żydowskich na obszarze Ne-

gev i wyraził następnie zdziwienie, że sprawozdanie dr. Bunche wspomina o niezastosowaniu się do wezwania w sprawie zaprzestania działań wojennych przez obie strony, włączając do tego, że rząd Izraela oświadczył gotowość zastosowania się do tego wezwania pod jednym tylko warunkiem, że strona arabska również przetrze działania wojenne.

Aubrey Eban stwierdził, że, wbrew warunkom rozejmu, wojska egipskie stale atakowały transporty z żywnością, przeznaczoną do ośrodków żydowskich na obszarze Negev. Wówczas zaczęto zapoatrzywać te kolonie drogą lotniczą. Po 4 tygodniach blokady egipskiej wysłano w dniu 15 października pierwszy transport drogowy. Transport został zaatakowany przez wojska arabskie, co da-

ło początek walkom w pustyni Negev.

Następnie dr. Bunche postawił wniosek, by położony został kres walkom w Palestynie, by obie strony wycofały się na zajmowane poprzednio pozycje i by rozpoczęły pertraktacje za pośrednictwem obserwatorów ONZ. Delegat Syrii — Khoury wystąpił z propozycją o uzupełnieniu wniosku Bunche'a w tym kierunku, by wojska stron walczących wycofały się na pozycje, zajmowane przed wybuchem ostatnich walk, które rozpoczęły się 15 października.

Stanowisko ZSRR

Delegacja radziecka zaproponowała rozbić rezolucję na dwie części i przeprowadzić odrębne głosowanie nad każdą częścią. Pierwszą część rezolucji zawiera wezwanie o zaprzestanie walk, a druga część — uwzględniając wniosek syryjski — przewiduje wycofanie wojsk na pozycje zajmowane przed wybuchem ostatnich walk, rozpoczęcie rokowań za pośrednictwem ONZ oraz dopuszczenie obserwatorów ONZ na wszystkie odcinki frontu.

Zgodnie z żądaniem delegata radzieckiego Malika, przeprowadzono odrębne głosowanie nad pierwszą i drugą częścią rezolucji, przy czym

pierwszą część rezolucji, zawierającą wezwanie do natychmiastowego zaprzestania walk, została przyjęta jednomyślnie. Druga, przewidująca sposoby zażegnania walk i określająca rolę ONZ, została przyjęta 9 głosami, przy dwóch (ZSRR i Ukraina) powstrzymujących się od głosowania.

Coraz cięższe walki w Palestynie

LONDYN (PAP). Według wieczornych doniesień z Hały, w ciągu tygodnia trwały ciężkie walki między wojskami Izraela, a siłami egipskimi na obszarze Negev w południowej Palestynie.

Do kwatery ONZ w Haśle nadeszły wiadomości, że działania wojenne pozostają również wybuchają na innych frontach, m. in. na odcinku Jerozolimski i na froncie śródlądowym, gdzie walki biorą udział samoloty i arty-

Gen. Eisenhower pod zarzutem działalności „antyamerykańskiej”

N. JORK (PAP). Dziennik „New York Star” donosi, że następnym obiektem „badania” t. zw. Komisji Badania Działalności „Antyamerykańskiej” ma być uniwersytet Kolumbia i jego rektor — Eisenhower.

„Już obecnie prasa koncernu Hearsta, przygotowując grunt dla przyszłej sensacji, nieoficjalnie przeprowadza dochodzenie w sprawie t. zw. „destrukcyjnej działalności” profesorów uniwersytetu w Kolumbii. Do 9 profesorów tego uniwersytetu skierowano listy z zapytaniem, czy należą do t. zw. „organizacji destrukcyjnych”.

Jeden z profesorów uniwersytetu Kolumbia oświadczył przedstawicielom dziennika „New York Star”, iż działalność Komisji przypomina hitlerowskie Niemcy w latach 1933—1939.

Rada Bezpieczeństwa odracza obradę w sprawie Berlina

PARYŻ (PAP) — We wtorek po południu Rada Bezpieczeństwa przystąpiła po raz trzeci do dyskusji nad problemem Berlina. Zwracano uwagę, że obecni na sali wiceminister Wyszyński i minister Manulski czytali w czasie przemówień gazety.

Jako pierwszy zabrał głos delegat brytyjski — Cadogan. Zdaniem Cadogana, przeszkodę we wznowieniu rokowań na temat Berlina i Niemiec pomiędzy 4 mocarstwami stanowią

zarządzenia radzieckie, dotyczące komunikacji pomiędzy strefami zachodnimi a Berlinem. Z chwilą usunięcia tej przeszkody delegat brytyjski zapowiedział wycofanie sprawy Berlina z ONZ i możliwość natychmiastowego wznowienia rokowań wokół aktualnych zagadnień berlińskich.

Po oświadczeniu delegata francuskiego, które nie wniosło nic do obrad, przewodniczący Bramuglia odrzucił posiedzenie do piątku, zapowiadając, że następnego posiedzenia zostanie poświęcone przedyskutowaniu kwestii decyzji, jakie Rada Bezpieczeństwa będzie zamierzała podjąć w sprawie Berlina.

Czang-Kai szek po klęskach zamierza ewakuować Mandżurię

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Nankinu, że 60-ta armia wojsk Czang-Kai szeka, znajdując się w Czang-Czunie (Południowa Mandżuria) poddała się wojskom ładowym po nieudanej próbie przebiecia się z okrażeń. Chińskie wojska ludowe, które otaczały miasto czynią ostatnie przygotowania do zdobycia Czang-Czunu.

Jednocześnie agencja „Sinhua” donosi, że wojska chińskiej armii ludowej zajęły miasto Czin-Czou posiadające duże znaczenie strategiczne i będące główną bazą zaopatrzenia wojsk Kuomintangu na linii kolejowej Pekin — Mukden.

Wobec bardzo poważnej sytuacji w Mandżurii Czang-Kai szek udał się samolotem do Mukdena, gdzie ma zastanowić się nad ewakuacją Mandżurii.

SAP w depeszy z Waszyngtonu przynosi wiadomość, że rząd St. Zjednoczonych, pod naciskiem amerykańskich kół reakcyjnych postanowił wysłać do Chin wielkie ilości materiału wojennego dla armii Kuomintangu. Jest to podsygnowane chęcią ratowania za wszelką cenę Czang-Kai szeka, a jednocześnie i wpływów amerykańskich w Chinach.

Uroczysta akademія w Paryżu na cześć delegacji polskiej

PARYŻ (PAP). Staraniem Rady Narodowej Polaków we Francji oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej odbyła się w sali Pleyela uroczysta akademія na cześć delegacji polskiej na ONZ.

Witając przedstawicieli polskich na ONZ, prezes Rady St. oświadczył, m. in., że wychodzący z Polski we Francji wdzęczny jest delegacji, która na terenie ONZ zdobywa dla Polski jedno z pierwszych miejsc wśród krajów walczących o pokój i międzynarodową współpracę.

Z kolei wygłosił przemówienie w imieniu delegacji polskiej, ambasador Lange, który podkreślił gotowość Polski do współpracy z każdym narodem, pragnącym pokoju.

Ambasador Lange stwierdził, że delegacja polska na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ zmierza do jak najenergiczniejszego poparcia propozycji radzieckich w sprawie rozbrojenia. Delegacja polska dąży również do zwalczania resztek faszyzmu, którego główną ośrodką w Europie jest frankistowska Hiszpania. Przedstawiciele polscy pragną również wyrazić gotowość i konieczność wymiany gospodarczej między wszystkimi krajami, a w szczególności między krajami Wschodniej i Zachodniej Europy.

Po części oficjalnej, znakomity poeta francuski Paul Eluard odczytał swe utwory, napisane podczas pobytu w Polsce.

Minister oświaty CSR — Nejedly przybył do Polski

Na zaproszenie ministra Oświaty dr. Skrzyszewskiego przybył w dniu 19 bm. do Warszawy minister Szkolnictwa, Nauki i Sztuk Pięknych Republiki Czechosłowackiej prof. dr. Zdenek Nejedly, w celu zapoznania się z powojennym dorobkiem szkolnictwa polskiego.

Na Dw. Głównym w Warszawie ministra Nejedly powitali: tow. min. Oświaty dr. Skrzyszewski, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, min. Babanowski, wicemin. Krassowska, sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tow. ambasador Wierłowski, sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego w Polsce dr. Trojanski, dyr. Departamentu I-go MSZ Soblerajski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Oświaty.

Na dworcu obecny był również ambasador Czechosłowacji w Warszawie Franciszek Pisek na czele członków ambasady.

Przybyłemu na dworzec warszawski ministrowi Nejedly'emu delegacja młodzieży szkół warszawskich wręczyła wianek kwiatów.

W pierwszym dniu pobytu w Warszawie minister Nejedly złożył szereg wizyt oficjalnych przede wszystkim tow. premierowi Cyrankiewiczowi oraz sekretarzowi gen. MSZ tow. min. Stefanowi Wierłowskiemu.

W Belwederze Prezydent R. P. udekorował prof. Nejedly wielką wstęgą Orderu Odrodzenia Polski. Minister Nejedly w gorących słowach podziękował za wysokie odznaczenie. W uroczystości uczestniczyli: min. Oświaty tow. S. Skrzyszewski, sekretarz generalny MSZ ambasador tow. S. Wierłowski, dyr. gabinetu Prezydenta tow. W. Górska, dyr. protokołu dyplomatycznego ob. A. Gubrynowicz, ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Fr. Pisek.

W Warszawie min. Nejedly zabawi do dnia 21 bm. po czym odjedzie podróż do Szczecina, Wrocławia i Krakowa.

Polska wypowiada się przeciw „rezolucji wojny atomowej”

Wystąpienia delegatów Polski i ZSRR na Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — We wtorek po południu Komisja Polityczna kontynuowała dyskusję nad sprawozdaniem podkomisji atomowej. Na posiedzeniu tym delegat Kanady przedstawił nowy projekt rezolucji w sprawie zakazu i kontroli energii atomowej, w którym wprowadzono punkt, wzywający komisję energii atomowej do wznowienia pracy. Rezolucję tę delegat Białorusi nazwał „rezolucją wojny atomowej”, ponieważ rozkłada ona na fabrykowanie tej broni masowego zniszczenia.

W dyskusji zabrał m. in. głos delegat Polski, dr Suchy, wypowiadając się przeciwko rezolucji kanadyjskiej.

Delegat polski stwierdził, że zrewidowany tekst rezolucji kanadyjskiej nie może stanowić podstawy porozumienia.

Zasadniczą część rezolucji kanadyjskiej pozostaje bez zmiany i — jak już wielokrotnie zwrócono na to uwagę — odbiega całkowicie od poprzednich uchwał Zgromadzenia Ogólnego.

Dr Suchy stwierdził, że delegacja kanadyjska dodała do swej pierwotnej rezolucji omawiany wyżej punkt wobec wyraźnego zaopiniowania, jakie zdradzało wiele delegacji, w obliczu perspektywy zawieszenia prac komisji energii atomowej.

W konkluzji delegat polski podkreślił, że komisja i Zgromadzenie, obradujące w trudnej sytuacji międzynarodowej, nie powinny odraczać swych obrad bez pozytywnych wyników. Gdybyśmy się ograniczyli do przyjęcia rezolucji kanadyjskiej, nie można byłoby uznać tego za wynik pozytywny. Byłoby to posunięcie, zmierzające wyłącznie do usankcjonowania monopolu, czy raczej rzekomego monopolu, jaki posiada

jedno z państw w dziedzinie broni atomowej.

Delegat radziecki pientuje postępowanie delegacji anglosaskich

Przeciwko rezolucji kanadyjskiej wypowiedział się również delegat radziecki Malik, który stwierdził, że wprowadzone poprawki nie zmieniają w zasadzie istoty projektu. Punkt przewidujący rozmowy między 6 państwami jest tylko pozbawionym życzeniem. Nie przewiduje on żadnego terminu, ani charakteru tych rozmów. Jeśli się chce znaleźć podstawę porozumienia, trzeba wskazać, w jakim kierunku należy czynić wysiłki.

Prace komisji energii atomowej, czy też rozmowy jakiegokolwiek grupy państw, nie mogą dać pozytywnych wyników, jeżeli u podstaw takich prac nie ma chęci pozostawienia opinii innych członków komisji, czy grupy państw. Wystąpienia delegata USA wykazały w sposób jasny, że delegacja amerykańska tak jak poprzednio przeciwsta-

Policja włoska w amerykańskich czołgach defilowała w Rzymie przed Marshallem

Podsekretarz stanu USA bada we Włoszech siłę opozycji

RZYM — Niespodziewana wizyta amerykańskiego podsekretarza stanu Marshalla w Rzymie jest przedmiotem licznych komentarzy i domysłów prasy włoskiej. Przeważa opinia, że wizyta ta ma dwójaki cel: 1. wciągnięcie Włoch do bloku zachodniego i 2. zbadanie nastrojów panujących we Włoszech, przede wszystkim zaś rozmiarów i siły włoskiej opozycji.

RZYM (SAP). Sekretarz Stanu USA Marshall w drodze powrotnej z Aten do Paryża zatrzymał się w poniedziałek po południu w Rzymie. Marshall złożył wizytę prezydentowi Republiki — Einaudiemu, z którym rozmawiał około 20 minut, następnie zaś przeprowadził rozmowy z ministrem Spraw i wreszcie z premierem de Gasperi. Po odbyciu konferencji z Marshall'em de Gasperi przyjął ministra Spraw, który bawił u niego około godziny. Wieczorem Marshall brał udział w przyjęciu, wydanym na jego cześć przez ambasadora amerykańskiego, a po zakończeniu przyjęcia rozmawiał znowu przez czas dłuższy ze Storzem i de Gasperim.

W czasie pobytu Marshalla w Rzymie odbyła się wielka parada policyjna, uzbrojonej w czołgi, karabiny i broń automatyczną, zorganizowana na cześć amerykańskich gości. Defilada dała Marshallowi pojęcie o tym, jaka jest istotna siła opozycji przeciw awanturniczemu planom rządu.

Sekretarz Stanu USA opuścił Rzym we wtorek o godz. 15.

W Rzymie powszechną uwagę zwraca fakt, że wizyta Marshalla nastąpiła w momencie, kiedy szefowie państw społecznych, w tej liczbie również pewne odłamy chrześcijańskich demokratów i saragatowców wyraźnie sprzeciwiały się przystąpieniu Włoch do bloku zachodniego.

Marshall u papieża

WATYKAN (SAP). — We wtorek rano Marshall został przyjęty przez papieża. Podczas audiencji obecny był ambasador Stanów Zjednoczonych we Włoszech, James Dunn i chargé d'affaires ambasady przy Watykanie, Franklin.

Komentując wizytę, złożoną przez Marshalla papieżowi, gazeta „Unita” zastanawia się, czy amerykański sekretarz stanu nie udał się do Castel Gandolfo, aby prosić Watykan o pośrednictwo.

Gazeta przypomina artykuł ogłoszony przed kilku dniami przez „Observatore Romano”, który wskazywał na rolę, jaką rzekomo odegrał może pośrednictwo Watykanu w wyjaśnieniu obecnej sytuacji międzynarodowej. Jest charakterystyczne, dodaje „Unita” — że w trzy dni później proponowany przez „Observatore Romano” mediator przyjął jedną z zainteresowanych stron i to właśnie ta, która ponosi największą odpowiedzialność za panujące w świecie napięcie polityczne.

Cztery zwycięstwa sportowców ZSRR we Wrocławiu

WROCLAW — Pierwszy występ sportowców radzieckich na terenie Wrocławia otrzymał bardzo staranne opatrzenie i zgromadził 10 tys. widzów.

Wyniki spotkań: siatkówka żeńska: „Lokomotiv” — Łódź 3:0 (15:2, 15:4, 15:2).

Siatkówka męska: „Dynamo” — AZS (Wrocław) 3:0 (15:4, 15:5, 15:9).

W koszykówce męskiej reprezentacja ZSRR pokonała repr. Poznania 54:31 (34:12). Spotkanie dostarczyło widzom wiele emocji.

W koszykówce żeńskiej MAI pokonał reprezentację Łodzi 62:8.

Przewycięzenie błędów polityki gospodarczej potęguje aktywność organizacji partyjnych

Rezolucja Krajowej Narady Działaczy Gospodarczych PPS

Krajowa Narada Działaczy Gospodarczych PPS, zebrała w Warszawie w dniu 18 października 1948 r., po wysłuchaniu przemówienia Sekretarza Generalnego PPS tow. Józefa Cyrankiewicza i referatów tow. Tadeusza Dietricha, Wincentego Jastrzębskiego i Wacława Żukowskiego, po przeprowadzonej dyskusji wyraża pełną solidarność z uchwałami Rady Naczelnej z dnia 22 września 1948 r. oraz Deklaracją CKW PPS z dnia 18 września 1948 r.

Narada stwierdza całkowitą słusność przeprowadzonej w tych uchwałach analizy błędów i ich skutków w dziedzinie gospodarczej, uznając, że, zgodnie z brzmieniem Rezolucji Rady Naczelnej, głównymi źródłami tych błędów były: „fałszywe pojmowanie istoty państwa ludowego i demokracji ludowej” oraz „fałszywe pojmowanie gospodarki trójsektorowej bądź jako skończonej i trwałej formy ustroju, bądź też jako formy rodzącej socjalizm żywiołowo i bez świadomej walki klasowej”.

Z tych podstawowych błędów wynikały — jak stwierdza Deklaracja CKW — „teorie o równoległym

rozwój trzech zasadniczych sektorów gospodarki, uznanych w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Tendencje do uwiecznienia granic między sektorami występowały u wielu naszych towarzyszy, między innymi u tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego i Stanisława Szwalbego. Tendencje takie były zasadniczo fałszywe. Usztywnienie bowiem granic pomiędzy trzema sektorami życia gospodarczego hamowało by postęp w kierunku socjalizmu i równocześnie wywalało procesy odradzania się kapitalizmu. Tendencje do zachowania granic między sektorami, występujące wyraźnie u szeregu towarzyszy, odpowiadały niewątpliwie, niezależnie nawet od ich intencji, interesom burżuazji na obecnym etapie rozwoju.

„Przy pomocy tej samej teorii motywowane było również stanowisko niektórych towarzyszy z obozu gospodarczego aparatu partyjnego — w ich liczbie również tow. Stanisława Szwalbego — którzy, po parciu czynnie przez tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego przeciwstawiali się rozbudowie państwowego aparatu handlowego, oraz ściślej, związanemu organizacyjnemu handlu spółdzielczego i całego aparatu spółdzielczego z polityką państwa ludowego, co ujemnie odbiło się na przebiegu „bitwy o handel” i osłabiło pozycję klasy robotniczej w walce ze spekulacją.

„Opór ten utrudnił reorganizację spółdzielczości i powolnie opóźnił rozgromienie elementów spekulacyjnych w handlu hurtowym i detalicznym oraz pozwolił kapitalistom prywatnym osiągnąć dodatkowe zyski kosztem mas pracujących. Odbiciem tych samych dążeń, wyrażających się również na gruncie fałszywej teorii „złotego środka” między socjalizmem a kapitalizmem, była postawa szeregu partyjnych działaczy gospodarczych, postawa praktycznie opóźniająca budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, zwalniania tempo rozbudowy naszego życia gospodarczego. Te poglądy musiałyby w swoich konsekwencjach prowadzić do gospodarczego użalenia Polski od krajów imperialistycznych”.

Narada przeprowadzając bilans działalności PPS na odcinku gospodarczym, stwierdziła, że wszystkie te fałszywe teorie doprowadziły do całego szeregu błędów, wahań i odchyleń w praktyce gospodarczej. Błędem najbardziej zasadniczym było niedocenianie napięcia walki klasowej w ustroju demokracji ludowej i osłabienie czujności i bojowości postawy u wielu działaczy gospodarczych.

Jednym z wyrazów takiej postawy było niedocenienie faktu istniejącej i wciąż pogłębiającej się walki klasowej na wsi. Postawa ta mogła grozić narastaniem kapitalizmu. Nie dawała tym bardziej jasnej perspektywy postępu społecznego i unowocześnienia form produkcji rolnej.

Wielu członków Partii na kierowniczych stanowiskach gospodarczych zatraciło inicjatywę stosowania nowych form produkcji, mobilizowania i organizowania wysiłku mas robotniczych, popadało w biurokracizm, traktowało pracę jako „urządowanie”, pozbawiając ją rozmachu rewolucyjnego, jaki powinien cechować działacza gospodarczego, świadomego socjalistycznych celów jego pracy.

Wielu działaczy gospodarczych przyjmowało stary kapitalistyczny dyktando styl życia, jaskrawo odbijający od warunków bytu i postawy klasy robotniczej.

Wielu z nich traciło kontakt z masami robotniczymi, nie umiało korzystać z inicjatyw robotników, albo wręcz ją lekceważyło, ignorowało rady zakładów i związków zawodowych nie rozumiejąc ich zasadniczej roli w przebudowie ustroju społecznego i gospodarczego. Wielu obojętniało na warunki życia mas pracujących nie troszcząc się o ich poprawę, nie dbając o potrzeby robotników w Warszawie pracy i poza jego obrebrami. Narada stwierdza, że wielu działaczy gospodarczych nie widząc istniejącej walki klasowej i rozwoju dialektycznego gospodarki narodowej i przyjmując po starę jedynie spekulacji i fachowców, oddających swe wiadomości fachowe, obiektywnie stawało po stronie wroga klasowego.

Wielu działaczy gospodarczych nie doceniało niebezpieczeństwa, wynikającego z przenikania do aparatu gospodarczego elementów wroga i sabotażnych świadomości wysiłku gospodarczej klasy pracującej. Tracąc z oczu zasadniczy kierunek rozwoju naszej gospodarki, zmierzającej do całkowitej likwidacji wyzysku człowieka przez człowieka — działając ci, biernie i pozbawieni odnośności do rozwoju przedsiębiorstw prywatnych i narastania tej drogi elementów kapitalistycznych w naszej gospodarce.

Wielu działaczy gospodarczych nie doceniało i nie umiało korzystać z tak potężnego oręża walki klasowej, jakim są organa kontroli społecznej: komisje cennikowe, komisje kontroli społecznej, luźnotraty społecznej i komisja specjalna. Wielu działaczy gospodarczych nie rozumiało podstawowego motoru rozwoju produkcji i aktywizacji mas robotniczych jakim jest współzawodnictwo pracy. Odnosili się oni nieufnie do tego ruchu, albo rozumiejąc go czysto mechanicznie i biurokratycznie nie wspomagając wysiłku robotnika wysiłkiem aparatu organizacyjnego, kierowniczego i administracyjnego.

Niektórzy z towarzyszy, ulegając nastrojom prawicowym, nie rozumiejąc, że nasz przemysł nabiera charakteru socjalistycznego, widzieli w nim natomiast przejaw kapitalizmu państwowego. Na tym tle powstała teoria o wyższości spółdzielczych form gospodarczych nad państwowymi. Stąd popadali w fałszywą teorię niezależności i oderwanego niejako od państwa ludowego rozwoju spółdzielczości i samorządu.

Wielu działaczy nie rozumiało, że planowanie gospodarcze jest nie tylko formą działalności gospodarczej sektora państwowego ale dotyczy całości gospodarki społecznej i że dlatego plany gospodarcze muszą mieć jasny i określony klasowy charakter, że muszą one służyć masom pracującym a zwalczać wroga kapitalistyczne tendencje.

W tych warunkach:

1. narada stwierdza konieczność pełnego wprowadzenia w życie uchwał wrześniowych Rady Naczelnej PPS i wyciągnięcia

z nich poprzez krytykę i samokrytykę konsekwencji:

a) organizacyjnych: na drodze do stosowania składu osobowego aparatu partyjnego i gospodarczego do zadań wytkniętych w niniejszej rezolucji;

b) ideologicznych na odcinku gospodarczym w drodze wydania zdecydowanej walki błędom i niedociągnięciom aparatu partyjnego i gospodarczego, jakie ujawniły się w ogniwach centralnych i terenowych.

2. Narada wzywa wszystkich działaczy gospodarczych do wzmożenia akcji współzawodnictwa pracy, spotęgowania dyscypliny pracy, do zwrócenia uwagi na udoskonalenie organizacji pracy — na konieczność technicznego podnoszenia przedsiębiorstw społecznych, na popieranie wynalazczości wśród robotników i inteligencji technicznej, na wzmożenie gospodarności i prężności ekonomicznej, na tępienie niezaradności i położenie nacisku na oszczędność w gospodarce eksploatacyjnej i inwestycyjnej, na racjonalizację i obniżenie kosztów własnych produkcji.

4. Narada stwierdza, że wszelkie zaniedbania jak również niedociągnięcia w aparacie gospodarczym bądź niedocenianie wagi usprawnienia pracy i gospodarki zakładów wytwórczych, handlowych i usługowych, wygodnictwo w zakresie norm zużycia i norm technicznych, zapasów paliwa i środków pieniężnych, podawania fałszywych lub zniżonych danych do planu, nie liczenie się z planem, bądź biurokratyzowanie go, mają

charakter reakcyjny. Na obecnym bowiem etapie walki klasowej procesy usprawnienia gospodarki narodowej nawet na najniższych płaszczyznach gospodarczych stanowią jeden z najistotniejszych narzędzi walki klasowej, zmierzającej do likwidacji kapitalizmu i budowy socjalizmu w Polsce.

5. Narada stwierdza, że cele te mogą być osiągnięte drogą nie tylko uświadomienia sobie zasad linii gospodarczej partii, ale przede wszystkim drogą przeniesienia tych zasad do konkretnej pracy gospodarczej danego przedsiębiorstwa, wciągając w ten sposób klasę pracującą w proces podejmowania decyzji zmierzających do socjalizacji gospodarki. Narada stwierdza zarazem, że zmiędzenia, o których mowa, będą obciążać nie tylko tych towarzyszy, którzy odpowiedzialni są za kierownictwo jednostek gospodarczych, ale także tych towarzyszy, którzy zajmują stanowiska w ogniwach partyjnych.

6. Narada wzywa do wykorzystania wszystkich narzędzi walki klasowej na obecnym etapie tej walki a w szczególności: komisji cennikowych podatkowych, luźnotraty społecznych oraz komisji specjalnej, jak również wszelkiego typu rad, komitetów i innych organów państwa i samorządu, oraz do wzmożenia aktywności członków Partii na tych odcinkach i do wyeliminowania staniad sabotażystów, nierobów lub wykorzystujących te posturunki tylko dla osobistej korzyści.

7. Narada wzywa członków Partii,

a w szczególności aktyw wiejski do prowadzenia dalszej akcji w zakresie przebudowy struktury gospodarczej wsi oraz do wzmożenia akcji walki z wrogiem klasowym i jego propagandą, oczyszczenia aparatu partyjnego gospodarczego i samorządowego wsi od elementów obcych klasowo i do otoczenia opieką biednego i średniego chłopca przez udostępnienie kredytów, zapożyczenie w narzędzia i środki potrzebne do produkcji oraz organizację sprawnego i celowego aparatu skupu i zbytu. Narada wzywa w szczególności do otoczenia opieką gospodarczą i polityczną inicjatywę chłopów w zakresie tworzenia spółdzielni produkcyjnych.

8. Narada wzywa do podjęcia zasadniczej dyskusji celem wyeliminowania fałszywych teorii gospodarczych, które pokutują w wielu pracownikach ekonomicznych i na szkołach wyższych w oparciu o wrogi, burżuazyjne zasady ekonomii kapitalistycznej i które ciążą także na pracy teoretycznej i praktycznej niektórych członków Partii.

Narada wzywa do pogłębienia teorii i praktyki marksizmu leninizmu i zapoznawania członków Partii z doświadczeniami gospodarczymi Związku Radzieckiego.

Członkowie Partii, muszą mieć pełną świadomość tego, że Partia musi być kierownikiem i organizatorem pracy i walki klasy robotniczej w jej dążeniu do ustroju socjalistycznego.

Tylko wtedy członkowie PPS zdolni będą do spełnienia z prawdziwym przekonaniem swych bojowych zadań w walce klasowej, opartej o zasady marksizmu-leninizmu, Zjednoczonej Partii polskiej klasy robotniczej.

Przekroczyliśmy przedwojenny poziom produkcji maszyn rolniczych

Wywiad z dyrektorem

Zarządu Przemysłu Metalowego

Rozwój gospodarczy wsi uzależniony jest w poważnym stopniu od jak najszybszego wprowadzenia mechanizacji pracy w rolnictwie. W związku z tym zagadnieniem Nacz. Dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, tow. inż. Lesz udzielił przedstawicielowi PAP następujących informacji, na temat produkcji traktorów i maszyn rolniczych.

Wartość ogólna produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, skupiona w państwowym przemyśle metalowym — wynosi w r. b. około 4 miliardów złotych według cen obecnych.

Przed wojną wielkość produkcji maszyn rolniczych ulegała poważnym wahaniom koniunkturalnym. Największa była w 1928 roku, a w

okresie kryzysu w 1933 roku, spadła do 5 proc. poziomu z 1928 roku. Przed samą wojną w 1938 roku produkcja maszyn rolniczych wynosiła 21 tys. ton. Działająca produkcja jest o 20 proc. wyższa od maksymalnej produkcji przedwojennej, a 2 i pół razy wyższa, niż bezpośrednio przed wojną.

Obecnie produkujemy przede wszystkim maszyny do uprawy ziemi, jak plugi konne i traktorowe, kultywatory, brony zwykłe i sprężynowe, obrysunki i pielniaki. Wytworzymy się również siewniki do zbóż oraz siewniki do nawozów sztucznych. Ta ostatnia pozycja jest niezwykle ważna, gdyż dostarczenie rolnikowi odpowiedniej ilości siewników do nawozów wpłynęło na podwyższenie plonu. W roku bież. przemysł metalowy wyprodukował ich 14 tys. sztuk, podczas gdy przed wojną produkowaliśmy zaledwie 500 sztuk rocznie.

Z maszyn do sprzętu ziemiorobniczego wyrabiamy grabie sprzączkowe, kopaczki, a ostatnio rozpoczę-

liśmy produkcję żniwiarek, nigdy dotąd w Polsce nie wytwarzanych.

Z maszyn do omiotu wytwarzamy: śrutowniki i miłocarnie, których wypuszczamy na rynek już kilkanaście typów, a m. in. miłocarnie czyszczące. Produkujemy również maszyny do czyszczenia i selekcji zboża, jak młynki, wialnie, triery itp.

Obecna produkcja maszyn rolniczych, z wyjątkiem maszyn żniwiarczych, jak: żniwiarki, snopowiązałki i kosiarzy, całkowicie zaspokaja potrzeby rynku. W przyszłym roku rozpoczniemy seryjną produkcję żniwiarek i wykonamy ich około 500 sztuk, po czym stopniowo zaczniemy również seryjną produkcję snopowiązałek i kosiarzy. Na razie importujemy maszyny żniwne z Czechosłowacji.

W niektórych jednak asortymentach maszyn rolniczych jesteśmy nie tylko samowystarczalni, ale część możemy eksportować. Do maszyn tych należą przede wszystkim narzędzia do uprawy roli konne i ciągnikowe, a także pamiłki i kopaczki. Eksportujemy je głównie do krajów skandynawskich i bałkańskich.

W roku przyszłym nastąpi znaczny wzrost produkcji narzędzi ciągnikowych i wielkich miłocarni. Po raz pierwszy w Polsce produkować będziemy w roku przyszłym czyszczak nie do zbóż oraz żniwiarki.

Produkcja traktorów podjęta została w Polsce przez Państwowe Zakłady Inżynierii w Ursusie rok temu. Obecnie wykonujemy 120 sztuk traktorów miesięcznie. Niedługo już wykonamy tysięczny traktor od chwili uruchomienia produkcji. Plan na rok przyszły przewiduje wykonanie 2 tys. traktorów. Jednak ilość ta nie wystarcza na potrzeby wsi w związku z intensywną mechanizacją. Niedobór nasz na odcinku traktorów pokrywamy importem z Czechosłowacji. Tym nie mniej wszelkimi siłami dążymy do podniesienia produkcji do 10 tysięcy sztuk traktorów rocznie.

Odsłonięcie tablicy

poświęconej pamięci

tow. K. Jagielly (Kostka)

W niedzielę 24. bm. w Łakach k. Oświęcimia odbędzie się odsłonięcie tablicy poświęconej pamięci do wódy Oddziału Rolnego „Oświecim” tow. Konstantego Jagiello (Kostka).

Na powyższą uroczystość wyjechała delegacja Stołecznego Komitetu PPS. Informacje i zapisy przyjmują do dnia 22 bm. Wydział Organizacyjny SKPPS, tel. 8-33-21. Po uroczystości odbędzie się zwłozdzenie Muzeum w Oświęcimiu.

Przodownictwo młodzieży robotniczej w walce o budowę socjalizmu

II dzień obrad aktywu młodzieży robotniczej ZMP

W drugim dniu narad krajowej aktywu młodzieży robotniczej Związku Młodzieży Polskiej przeprowadzona została wnińska samokrytyka i krytyka działalności kół fabrycznych na terenie kraju. Dyskusja, w której wzięło udział kilkudziesięciu aktywistów, wykazała wysoki stopień wyrobienia ideologicznego i politycznego młodzieży robotniczej ZMP.

Uczestnicy dyskusji na konkretnych przykładach obrazowali trudności pracy kół oraz destrukcyjną działalność resztek kapitalistycznych wyzyskaczy. Podkreślono ujemny często stosunek do kół fabrycznych ZMP różnych dyrektorów, administratorów, kierowników zakładów pracy. Szczególnie władze centralne zarządów przemysłowych wykazują małe zrozumienie dla spraw młodzieży robotniczej. Dyskutanci wykazywali na przykładach, że istniejące zakłady pracy, gdzie nieprzebrane są ustawy o ochronie pracy młodzieży oraz zarządzenia dotyczące urlopowania młodzieży przed egzaminami. Stwierdzono też wypadki, że związki zawodowe nie interesują się sprawami młodzieżowymi, nie doceniają

potrzeb młodzieży robotniczej i jej roli w procesie przechodzenia do socjalizmu.

Po podsumowaniu dyskusji przez przewodniczącego Zarz. Głównego ZMP tow. Zarzyckiego oraz kierownika referatu przemysłowego tow. Świątka, zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Narada stwierdza, że radykalne polepszenie warunków materialnych i kulturalnych młodzieży polskiej będzie możliwe tylko w ustroju socjalistycznym, który nie zna wyzysku, w którym z całą konsekwencją jest przeprowadzana zasada „każdy według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Dziennikarze polscy protestują przeciwko wyrokowi na Glezosa

W związku ze skazaniem na śmierć przez Sąd Wojskowy redaktora naczelnego dziennika „Rizospastis” Marolisa Glezosa, bohatera greckiego Ruchu Oporu w walce z okupantem niemieckim, członka działacza greckiego ruchu robotniczego Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. skierował na ręce Premiera Rządu Ateńskiego protest przeciw wyrokowi i żądanie wstrzymania egzekucji.

Redaktor Glezos został skazany na

śmierć za umieszczenie w redakcjo-

nym przez siebie piśmie artykułu Se-

kretarza Generalnego Partii Komun-

istycznej Grecji. Dodac należy, że ar-

tykuł datuje się jeszcze z 1947 r., a

więc z okresu, kiedy Partia Komun-

istyczna była legalna.

Nie jest rzeczą przypadkiem, że wy-

rok śmierci zapadł w dniu przybycia

min. Marshalla do Aten, co stało się

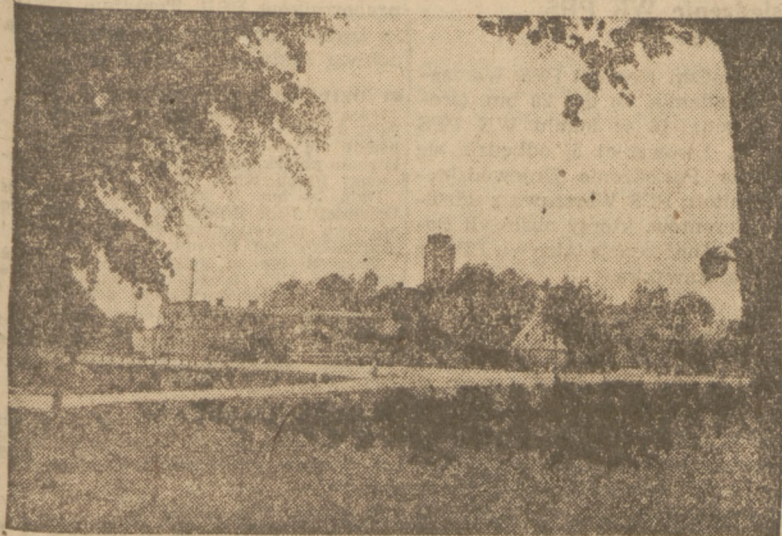
zapowiedzią nowej fali terrorku poli-

tycznego w Grecji.

Zaczęło się od stołu bez nogi

Grębocin — wzorowa wieś samopomocowa

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)



Tak wygląda Grębocin

Grębocin — wzorowa wieś Samopomocowa w woj. pomorskim, przed wojną długą drogę przemian. Przed wojną masą bezrolnych i małych rolników mieszkających na terenie gminy była skazana na pracę u dziedziców majątków Jedwabno i u bogatych kolonistów niemieckich. Reszta szła na zarobki w miasteczku, zdobywając ze zmiennym szczęściem chleb codzienny.

W czasie wojny było jeszcze ciężiej. W lutym 1940 roku niemiecki dziennik „Thorner Freiheit” pisał o całkowitym zwycięstwie niemieckim osiągniętym w Grębocinie, pisał, że „w ciągu dwu godzin oczyszczono wieś z „polskich brudów”. Za cztery dni zostały już tylko nie liczeni pozostali na miejscu.

„Polskie brudy” przetrwały jednak wojnę. Przyszedł razem z armią wyzwolenie na własne śmiecie nie potrzebowały nawet dwu godzin na oczyszczenie wsi z niemieckich brudów. Niemcy sami poszli ze sobą, zabierając co się dało.

Pierwsze przemiany

Wyzwolenie przyniosło radykalne zmiany w życiu Grębocina. Majątek poszedł na parcelację. Trzeba było objąć i zagospodarować pozostałe po Niemcach gospodarstwa. Wieś stała się twardej do walki o realizację praktyczną, sprawiedliwej społecznej i dobrobytu.

Rozpoczęto od pozostałości po niemieckich. W budynkach niemieckich „Frauen Verein” zaistniała się gmina. Napływających do wsi nowych ludzi osadzano na gospodarstwach po niemieckich. Na działkach rozparcelowanego Jedwabna zaczął się ruch.

Życie nie było łatwe — trzeba było walczyć z trudnościami i brakiem życia po wojnie. Trzeba było przeprowadzić również daleko ważniejsze zadanie — stworzyć człowiekowi warunki w których mógłby świadomie dorosnąć do nowych form życia i dźwigać się do lepszych warunków bytu.

„Trzynastu wariatów”

Kiedy pytam o te początki — tow. Wesołowski obecny wójt uśmiecha się.

Zaczeliśmy — mówi — tak jak każdy stał. Było nas „trzynastu wariatów” jak mówiono na wsi — tych co zaczęli „bić się o cudze”. Zaczęliśmy od zebrania przy stole. Złamaną nogą i nie mieliśmy nawet dosyć ludzi, żeby obsadzić wszystkie przewidziane statuty samopomocowej. Podjęto w ten sposób twardą walkę — walkę o nauczenie siebie i innych nowych form życia jakie przyniosło wyzwolenie społeczne wsi.

Rozpoczęto bardzo skromnie. Przy tym samym historycznym już „dziesiąt” w Grębocinie stoliku bez nogi powstał pierwszy sklep założony za 1.300 zł. zebranych z udziałów członków.

Ośrodek maszynowy i hodowla jedwabników

Obecnie na terenie gminy jest już 6 sklepów a w sąsiednim Lubiezu duży dom towarowy. Przed sklepami w dniu jarmarcznych stoją długie kolejki kupujących, którzy odzwyczaili się już jeździć po zakupy do miasta.

Nie skończyło się oczywiście na sklepach. Trzeba było dostarczyć na rzędzi rolniczych parcelantów i małych rolników, którzy byli skazani na płacenie ogromnych sum za ich wyposzczenie. Na terenie resztówki po zostały po majątku Jedwabno z maszynami niemieckimi — powstał już w 1945 r. ośrodek maszynowy. Na samej resztówce, założono duży ogród warzywny dostarczający jarzyn do własnych sklepów. Morwo- we żywopłoty posłużyły do założenia

się filmy, urządził zebrań i akademie, szkolił młodzież i starszych.

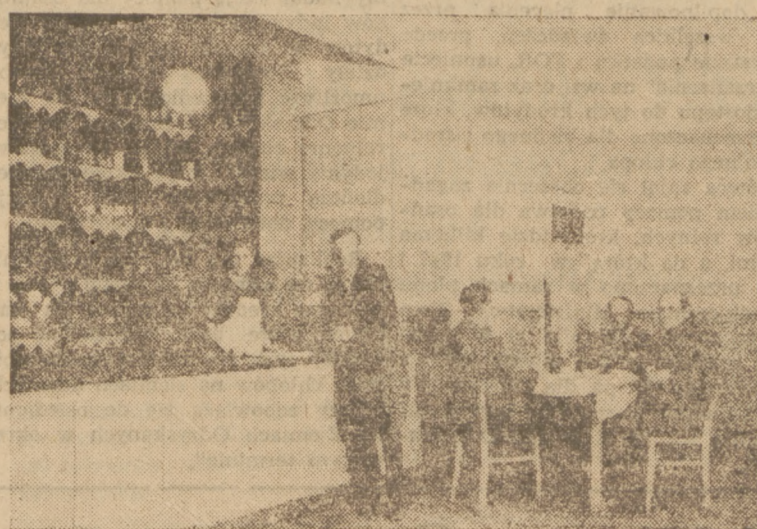
Drugim tegorocznym osiągnięciem Grębocina jest założenie piekarni. We wsi już przed wojną było trudno o chleb do pieców chlebowych. Najbardziej cierpiała na tym wiejska biedota zmuszona do kupowania chleba w mieście. Obecnie pracuje we wsi nowoczesny urządzenie piekarnia wypiekająca dziennie 400 kg. chleba.

Walka o poprawę warunków drobnym i średnim gospodarzom, których jest w wsi duża większość nie ustaje. Zbiera się już materiały na budowę nowego budynku Ośrodka Zdrowia, który pracuje od dwu lat zatrudniając obecnie lekarza i 6 pielęgniarek. Ośrodek nadzoruje również prowadzone we wsi przedszkole i stację opieki nad dzieckiem.

Z własną wyjątkowością zakupione traktory, pomagając małorolnym w robotach polnych.

Wzorowa wieś Samopomocy Chłopskiej

Równoległe do poprawy warunków materialnych rośnie w Grębo-



Bufet bez wódki w Domu Ludowym w Grębocinie

inie uświadczenie społeczne. Co szósty mieszkaniec gminy jest już członkiem Samopomocy.

Gmina potrafi wykazać w praktyce zrozumienie obywateli jakie ciąża na wsi. Zbiórka na FOR została przeprowadzona w rekordowo krótkim czasie osiągając bez uciekania się do jakiegokolwiek specjalnej akcji propagandowej 115 proc. przewidzianej wysokości opłat.

Gospodarstwa Grębocińskie — w których potrafiono stworzyć ludzkie warunki bytu drobnym chłopom są dowodem osiągnięć jakie może dać wspólna walka całej gromady. Grębocin jest dziś przykładem o czeg można doprowadzić wieś, rozpoczynając pracę od stołu bez nogi, zapłać „trzynastu wariatów”, 1.300 złotych.

Trzeba widzieć tę dumę z jaką wójt gminy zawiadamia nas że dzisiejszy Grębocin to jedna ze 100 wzorowych wsi samopomocowych w Polsce.

M. A. C.

Pożyteczne wydawnictwo

Wydana niedawno książeczka pt. „Wystawa Ziem Odzyskanych” nie jest tylko, jakby się to zdawało na pierwszy rzut oka, przewodnikiem czy katalogiem wystawowym. Znaczenie jej jest dużo większe. Ta starannie wydana i pomysłowo opracowana broszurka w pierwszym rzędzie pozwala na zapoznanie się z Wystawą Ziem Odzyskanych wzbudzić w nas, którzy nie mogli zobaczyć jej sami — daje ona zarówno plastyczny, żywy obraz wystawy, jak i pozwala na dokładne uprzątnienie sobie jej ogromnego znaczenia i niezwykłego charakteru.

Nie tylko ci, którzy wystawy nie znają, ale także ci, którzy oglądali ją, nawet parokrotnie, powinni przeczytać i przeczytać ją broszurkę z niewątpliwym zainteresowaniem.

Książeczkę o Wystawie Ziem Odzyskanych wypełnia tekst doskonałego pisarza, Ksawerego Pruszyńskiego oraz ciekawe, często prawdziwie artystyczne zdjęcia z terenów wystawowych. Wpłone w tekst wypowiedzi członków władz, dane statystyczne i rzeczowe, dotyczące przeszłości i teraźniejszości Ziem Odzyskanych, stanowią znakomitą podbudowę tekstu. W zakończeniu broszurki znajdujemy krótki przewodnik po terenach wystawowych.

Tekst Ksawerego Pruszyńskiego, napisany ze wszystkimi zaletami pisma znakomitego reportażysty i prozaka, budzi w punkcie zainteresowanie i uwagę czytelnika. Nie jest to jeszcze jeden, mniej lub więcej szablonowy reportaż z wystawy, choć czytelnik odnajduje tu żywy i barwny jej obraz. Chodzi tu raczej o coś innego. Pruszyński daje w ręce czytelnika klucz do pełnego zrozumienia wystawy, kieruje uwagę czytelnika na jej najbardziej charakterystyczne momenty, pozwala zdać sobie w pełni sprawę z jej niezwykłości, jej wszechstronnej nowości, na to, co różni WZO od wszystkich dotychczasowych imprez tego rodzaju w kraju i za granicą. Pruszyński podkreśla i akcentuje cały szereg niesłychanie ważnych momen-

tów, dotychczas może nie podkreślonych dość dobitnie. Warto na przykład zacytować tu jedno choćby ze zdań, mówiących o „juności” wystawy. „...Inne wystawy robiły kapitał i kapitał panował nad pracą. Tej wystawy nie robił kapitał. Robiła ją praca. Właśnie praca. Nasza praca...”

„Wystawy nie wolno tylko obejść, z przystankami przy pawilonach gastronomicznych. Nie. Wystawę należy przetrawić rozumem. Przemysłem — pisze w innym miejscu Pruszyński. — W tym właśnie przeżyciu wystawy pomoże każdemu omawiana przez nas książeczka. Pozwala ona uporządkować ogrom wrażeń i przeżyć, będący udziałem każdego, kto zwiędzał wystawę, więcej — zmusza do głębszego przemysłu całej „problematyki wystawowej”.

Książeczka o wystawie ma jeszcze jedną wartość zasadniczą. Ani wydany poprzednio suchy katalog wystawy, ani wyczerpujące i ciekawe nawet, lecz z natury rzeczy posiadające krótki żywot artykuły i reportaż w pismach codziennych, czy periodykach, nie potrafiły utrwalic tego niezwykłego zjawiska, nie potrafiły przekazać wspomnień o wystawie tym wszystkim, którzy jej widzieć nie mogli. Niewielka broszurka o wystawie ma mimo swej szczupłości cały materiał, więcej — więcej dokonała.

Sądzę, że podstawowe zadania książki o Wystawie Ziem Odzyskanych — zwrócenie głębszej uwagi społeczeństwa na treść ideologiczną i społeczną wystawy oraz utrwalenie jej w pamięci całego narodu, zostały przez tę niewielką w rozmiarach, ale ciekawą książeczkę, całkowicie wypełnione. (dsc).

AMERYKAŃSKIE

KROPKI nad i

ZAGADKA WŁOSKA

Kto to napisał:

„Premier włoski de Gasperi ma dwóch potężnych sprzymierzeńców — Watykan i Stany Zjednoczone. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to należy stwierdzić, że bez pomocy Planu Marshalla rząd de Gasperiego nie mógłby się utrzymać pół godziny”...

Odpowiedź błędna: tak napisał radziecki czasopismo.

Odpowiedź prawidłowa: tak napisał znany, bynajmniej nie lewicowy, pisarz amerykański John Gunther w niemieckim, a jeszcze i w wielu innych lewicowych czasopiśmie amerykańskim „Look”. Tamże można przeczytać następujące szczere zdania o stosunkach amerykańsko-włoskich:

„Pomoc amerykańska dla Włoch kosztowała przez 705.000.000 dolarów, przewidzianych w Planie Marshalla na ten rok, nieprawdopodobnie sumę 1.870.000.000 dolarów — prawie tyle, ile kosztowała bomba atomowa. Toteż Amerykanie obserwują obecnie bacznie de Gasperiego, człowieka, który rządzi Włochami. Ten zrenany starszy człowiek jest naszym (to znaczy amerykańskim) zabezpieczeniem najważniejszej inwestycji, którą Stany Zjednoczone kiedykolwiek zrobiły”.

PRZEMYSŁ ROZWODOWY

Aby w Stanach Zjednoczonych uzyskać rozwód, dotychczas trzeba było jechać do miejscowości Reno w stanie Nevada, gdzie kosztom kilku tysięcy dolarów każdy mógł się łatwo pozwinąć.

Obecnie posiadłość amerykańska Virgin Islands (Wyspy Dziewicze) na południowym Atlantyku po stanowiła zacząć konkurencję z Reno. W różnych czasopiśmie ukazały się artykuły, zachwalające urok Wysp Dziewiczych i podające koszt rozwodu. Mianowicie: hotel i utrzymanie w ciągu 44 dni (tyle trwa rozwód) — 440 dolarów, koszty adwokackie — 400 dolarów, przelot z Nowego Jorku (tam i z powrotem) — 220 dolarów, różne — 200 dolarów, razem — 1.260 dolarów.

Dla orientacji warto dodać, że suma ta stanowi półroczny dochód przeciętnego robotnika amerykańskiego. Nie każdy więc może sobie pozwolić na rozwód nawet na „latach” Wysp Dziewiczych...

KOLABORACJONISCI

W NOWYM JORKU

Ameryka podczas wojny nie była okupowana i nie miała własnych kolaborantów, jeśli nie liczyć miejscowych faszystów, którzy nawet podczas wojny sympatyzowali z Niemcami.

Obecnie jednak sprowadzono do Nowego Jorku dwóch francuskich kolaborantów. W jednym z teatrów występuje balet paryskiej opery pod kierownictwem „Serge’a” Lifara, który podczas wojny wysługiwał się Niemcom. W jednym z kin wyświetla się film znanego francuskiego aktora i reżysera Sachy Guity, który skazywany był za kolaborację.

Włodźcie jest to zgodne z obecnym duchem polityki Departamentu Stanu.

G. J.

Irena Krzywicka

Poprzednik Figara

(Teatr Rozmaitości: „Szelmostwa Skapena”)

„Szelmostwa Skapena” są jednym z ostatnich utworów Moliera. Były one i dla współczesnych i dla późniejszych komentatorów zjawiskiem potrośnie gorszącym. Po „Świętoszku” i „Skapen”, po „Don Juanie” i „Mizantropie” Molier zyskał tak wysoką rangę artystyczną, iż dość rażącym się wydawał pomysł napisania plaskiej, jak uważano, farsy, gdzie niemożliwość autor — aktor wykonywał cyrkowe lamańce w roli zuchwałego lokaja. Boileau, dystyngowany teoretyk sztuki potetycznej napisał nawet pełen zgorznienia dwuwiersz na ten temat, wyrażający ubolewanie, jak mógł autor „Mizantropa” znieżyć się do skapenowej groteski. Istotnie ośdek między arcydziełami Moliera, a tą niesforobliwą farsą jest dość znaczny.

Nieforobliwa? Otóż to! Zależy z jakiego punktu widzenia na nią spojrzeć. Okazuje się, że i w tym blahym na pozór utworze geniusz artysty potrafił drążyć w głąb i ukazać „drugie dno”, skryte pod farsą. Czymże są te „Szelmostwa Skapena”, rzadko zresztą grane i bynajmniej nie figurujące w pierwszym rzędzie wielkich dzieł Moliera? Są przede wszystkim w małym stopniu dziełem jego samego. Jak wiadomo, w wieku XVII pojęcie własności literackiej było bardzo luźne. Molier, czerpał oburącz od swoich poprzedników i od współczesnych, którzy uzyskali swoje miejsce w historii literatury, wzięwszy za kanwę „Formiona” Terencjusza, sięgając zresztą bezceremonialnie tu i ówdzie, aby zbagacić chudą nieco fabułę. Wynikła z tego historyjka dziecinnie naiwna, w której tylko od czasu do czasu migie lwi pazur molierowskiego humoru, jak w sławnym refrenie: „Po kiegoż diabła laził na ten statek” albo w psychologicznym wydłużeniu pieniędzy z denstrosza.

Nie dla tych powodów jednak, jak sądzę, Teatr Rozmaitości wystawił tę sztukę. Zainteresowało go z pewnością właśnie owo drugie dno, które w niej prześwituje. Drugie dno — to zagadnienie klasowe. Tak jest, to nie żart! W tym utworze, przy całej jego farsowości, jest ono mocno i dobitnie postawione, oczywiście na tej tylko płaszczyźnie, na jakiej mógł je stawiać wiek XVII. I właśnie fakt, że Molier to zagadnienie postawił, jest jeszcze jednym znamiennym jego geniuszu.

Obok przedstawicieli świata posiadaczy: skąpych, złych, głupich, w farsie tej jest jedna tylko postać skąpiąca, a mianowicie Skapen. To niewątpliwie poprzednik znakomitego Figara. Bez jego buntu co prawda, bez rewolucyjności, świadomości własnego historycznego powołania zapewne — ale też obie te postacie dzieli przestrzeń stulecia. Podczas gdy „Wesele Figara” pisane jest niemal w przeddzień rewolucji, „Szelmostwa Skapena” nawet jej jeszcze nie przeczuwają. Czy tak jest w istocie? Jeżeli do Rewolucji francuskiej jest jeszcze daleko, to rewolucja angielska z Cromwellem przegzmiała już pod nosem monarchicznej Francji. Cemu nie przypuścić, że jakimś jej echem, odpryskiem w wyobraźni poety, mogła być owa postać Skapena. Śmiech tej farsy jest gorzki a szelmostwa okrutne. To bynajmniej nie blaźnada, to jawny wyraz nie uświadomionej, ale niemniej przez to intensywniej nienawici klasowej. Ten Skapen sprytny, zaradny, pomysłowy, górujący nieskończenie nad ludźmi, którym służy, jest bardzo dobitnym wyrazem stosunku Moliera do dziecięcia ludu, jest z pewnością wyrazem własnej, wewnętrznej treści pisarza. Pomyślmy jakie to śmiałe! W owych czasach chłop i wywodziący się z chłopów służył był istotą godną jedynie pogardy, kijów i wymysłów. Nie dziwnego, że aby przetrwać nieustające prześladowanie, musiał w sobie wyrobić metody

ochronne: brak skrupułów, skłonność do oszustwa, złodziejstwa, kłamstwa. Jak wiadomo, niewola nie uszlachetnia. Molier bynajmniej nie robi aniłotki ze swego Skapena. Nie jest to też wykwintny, dowcipny, inteligentny Figaro, który nabrał polotu, służąc szlachcie. Skapen służy tępym, głupim mieszczuchom i nienawidzi ich ostro, a bezsilnie. Ta bezsilność sprawia, że jego autentyczna nienawiść klasowa, dla której współczesna mu epoka nie znalazła jeszcze właściwego wyrazu, przejawia się w podstępnych, a chytrym odwecie za własne cierpienia. On, wyszykiwany i gnębiony, gnębi przy każdej okazji swoich prześladowców, kiedy tylko właściwa chwila użycza mu przewagi, on, bity stale, gdy mu się podstęp uda — to bez litości kijem grubego burżuazji, on wreszcie, którego głupi panek chce z byle powodu pchnąć szpadą, droczy się i stawia, gdy ten panek nie potrafi w życiu zrobić bez niego ani kroku. Byłoby śmieszne przypisywać Molierowi świadomość klasową, ale intuicję klasową posiadał niewątpliwie, tę samą genialną intuicję, która mu kazała i w innych dziedzinach wyprzedzać swoją epokę. Dziś dla nas „Szelmostwa Skapena” nabrały nowej barwy i nowej treści — tak to każda epoka wydobywa z dzieł mistrzów to, co jej najbliższe. I dobrze się stało, że zamiast wiecznych wznowień Teatr Rozmaitości pokusił się o pokazanie publiczności warszawskiej nieznanego jej jeszcze, o osobliwym wydźwięku Moliera.

Gorzej natomiast się stało, że dla roli Skapena nie znaleziono odpowiedniego aktora. Kiedy zaś ta rola się nie uda, sztuka leży i wznowienie jej traci sens. P. Fijewski był jakimś dziwnie nie w formie. Gdzie się podział temperament tego aktora? Rozłożył, nudny, niedowcipny, grający w niepojęcie zwolnionym tempie, nie był ani tradycyjnym buffonem — Skapenem, ani też rozeżłonym i drwiącym proletariuszem, jakim mogłby się nam jawić dzisiaj. A może tu zawinił reżyser? Bo widać było że koncepcja tej roli łamała się nieporadnie. Skapen powinien mieć przede wszystkim to, bez czego niepodobna wyobrazić sobie ani jego roli, ani roli Figara: tempo, oszalałająca werwę, ziarno blaźnistwa i poważny ładunek ludzkiej prawdy. W ostrych scenach, gdy Skapen z prześladowanego staje się prześladowcą, może sobie pozwolić na najostrejsze byc akcenty nienawiści, drwiny, zemsty, okrucieństwa, może być w nich dramatykiem, ale musi też być i komicznym. Nie wolno mu być rezeronem. Skapen w żadnym razie nie jest szlachetnym i uświadomionym proletariuszem, zaprawionym w bojach klasowych. To niejako proletariusz w poczwarcie, to zbuntowany niewolnik, bojący się własnego buntu i dlatego groteskowy, to dopiero embriom przyszłego człowieka. P. Fijewski (a może reżyser) chciał go interpretować odmiennie, niż każe tradycja, ale ujął go za poważnie i za nudnie. Więcej wigoru powinien mieć ten Skapen, na tym mu na pewno nie zbywało.

Ten świadomy swoich przyszłych (za trzy lata!) zadań Skapen niezbity był zestrojony z marionetkowo i tradycyjnie ujętą resztą figur tej farsy. Wydaje mi się, że jeżeli tak zaostriamo rysy Skapena, należało też jadowiciej potraktować dwóch mieszczuchów, mniej dobrodusznie i wyrozumiale. A nawet i synaloków mocniej pomalować charakterystycznie, że niby nie są wcale tacy bardzo cacy. Reżyser p. Wyszomirski nie zdecydował się jednak czy wydobywa jakąś ludzką i klasową treść z tej sztuki, czy też daje nam groteskę w bardzo już ogranym stylu wodewilowym, z niezbyt potrzebną na początku prezentacją postaci i halecikim tu i ówdzie.

Aktorzy grali starannie, choć konwencjonalnie. Na wyróżnienie zasługują przystojny i przyjemny p. Pietraszkiewicz, w którym może scena polska zyska upragnionego amanta (jak wiadomo na amantów teatralnych jest straszna posucha). Pomysłowe, choć przeładowane szczegółami, dekoracje Axera.



ZYCIE GOSPODARCZE

Jednym z cennych produktów, dostarczanych członkom przez lasy, jest żywica. Rozwój zdolności przetworczej przemysłu chemicznego pozwolił na wydanie zwiększonego wykończenia tego surowca. W roku bieżącym produkcja jednego z cenniejszych artykułów, które otrzymujemy z żywicy, a mianowicie terpentyny, wyniesie około 100 tys. ton. Po zaspokojeniu wewnętrznych potrzeb — terpentyna ma szerokie zastosowanie w przemyśle farmaceutycznym, farbiarskim i lakierniczym — około 700 ton przeznaczonych będzie na eksport. Odbiorcami cennego surowca są prawie wszystkie kraje w Europie. (k. w.)

PIERWSZE MELDUNKI O WYKONANIU ROCZNEGO PLANU PRODUKCJI

Tkalcia PZPB Nr 4 okazała się pierwszym zakładem pracy w przemyśle włókienniczym, który wykonał przed terminem roczny plan produkcyjny. Zadanie, postawione fabryce, na którego wypełnienie przebidowano okres 12 miesięcy, wykonane zostało w ciągu 9 miesięcy.

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych Fabryka „M — 8” — Gliwice, produkująca materiały izolacyjne, potrzebne głównie przy budowie maszyn elektrycznych i transformatorów, wykonała plan roczny w dniu 12 października, wartość wykonanej produkcji wynosi 3.611 tys. zł przedwojennych.

CENY ZIEMNIAKÓW

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu zatwierdziło ceny na ziemniaki. W ostatnim okresie, pod czas opóźnienia w tym roku kopania ziemniaków, wobec nieregulowanej podaży — ceny maksymalne nie obowiązywały. Obecnie cena detaliczna w sklepach prywatnych wynosi 9 zł za 1 kg, w spółdzielniach zaś, prowadzących sprzedaż ziemniaków interwencyjnych — 8,50 złotych.

W sprzedaży większych ilości, przewidzianej przez spółdzielnie powszechnie i rejonowe placówki PCH, obowiązuje cena 760 zł za 100 kg przy nabyciu od 50 do 1.000 kg, przy sprzedaży natomiast w ilościach powyżej 1 tony bezpośrednio z wagonu — cena ustalona została na 720 zł za 100 kg ziemniaków.

ODZNACZENIE CHARKOWSKIEJ FABRYKI TRAKTORÓW

Charkowska fabryka traktorów im. Ordżonikidze terminowo zakończyła odbudowę fabryki i rozpoczęła produkcję traktorów. Uchwałą Prezydium Najwyższej Rady ZSRR fabryka została odznaczona orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Jest to już druga nagroda, zdobyta przez tę fabrykę. Jeszcze przedtem uzyskała ona najwyższe odznaczenie Związku Radzieckiego, order Lenina.

Nowe przepisy wywozowe na terenie Ziemi Odzyskanych

Rozporządzeniem ministra Ziemi Odzyskanych uległy zmianie przepisy w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z obszaru Ziemi Odzyskanych.

Nowe rozporządzenie uprawnia wojewodów do zniesienia na stałe lub na czas ograniczony zakazu wywozu z Ziemi Zachodnich zwierząt rzeźnych i hodowlanych z wyjątkiem krów i koni.

Rozporządzenie zalicza do grupy towarów, które nie wymagają specjalnego zezwolenia na wywóz z obszaru Z. O. szereg nowych artykułów, a mianowicie: wełnę, szczerbiny, świnie, drób; farby ceramiczne, barwniki, top-

2 miliardy kredytów otrzymały spółdzielnie na skup zboża

Centrala Rolnicza uruchomiła kredyty dla spółdzielni w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na skup zboża, w wysokości 2 miliardów zł.

Według informacji z kół gospodarczych, pierwsze tygodnie skupu zboża przez spółdzielnie oraz PZZ wskazują, że kredyty uruchomione zostały w wy-

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 120 sztuk, kufrów pocztowych drewnianych, okutych.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „oferta na dostawę 120 kufrów pocztowych” należy składać do dnia 6 listopada 1948 r. godz. 10 do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Blizsze informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul. Św. Barbary 2, parter, pokój nr 10 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości, podziału zamówienia, wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

Nowe zadania i nowe oblicze gospodarki rolnej Ziemi Odzyskanych

Przemówienie wicemin. ZO tow. Dubieła we Wrocławiu

Omawiając sytuację w osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych, wiceminister Dubiel powiedział, iż obszar użytków rolnych na tych terenach wynosi obecnie 6.240 tys. ha, z czego na majątki państwowe i różnych instytucji społecznych przypada ok. 1.620 tys. ha, na spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze i grupy parcelacyjne zajęto ok. 375 tys. ha, reszta zaś, to znaczy ok. 4.200 tys. ha przypada na gospodarstwa indywidualne.

W toku akcji osiedleńczej powstały na Ziemiach Odzyskanych 103 spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, o łącznym obszarze 31.735 ha. Grupy parcelacyjne, nieograniczonego charakteru, dysponowały 1.229 obiektami, o obszarze użytków rolnych 344 tys. ha. Łącznie zatem spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze i grupy parcelacyjne obejmowały obszar 375 tys. ha. W stosunku do tych spółdzielni popołoniono szereg bledów. Należy wobec nich stosować szerszą politykę kredytów i podatków.

Przechodząc do analizy indywidualnej gospodarki rolnej, wiceminister Ziemi Odzyskanych podał surową krytykę „kumoterskie” stosunki, jakie panowały na niższych szczeblach administracji wiejskiej przy przeprowadzaniu akcji uwłaszczeniowej, co otworzyło wrota panoszeniu się bogaczy wiejskich. W pierwszej fazie akcji uwłaszczeniowej takie stosunki doprowadziły w terenie do daleko idących konsekwencji na rzecz bogatego chłopca, powiększając odsetek gospodarstw, obejmujących ponad 10, a nawet ponad 15 ha. Mówca przypomniał tu kroki, jakie zostały przewidziane już przed rokiem, w celu uzdrowienia istniejącej sytuacji i stwierdził, iż obecnie,

Przemawiając w dniu 18 bm. na odprawie fachowców rolnych i osadniczych we Wrocławiu wiceminister Ziemi Odzyskanych tow. Józef Dubiel przedstawił całokształt gospodarki rolnej tych Ziemi na tle nowych zadań, jakie stoją w najbliższej przyszłości przed ogólnopolską gospodarką narodową.

Reasumując zadania, jakie stoją przed administracją na Ziemiach Odzyskanych, wiceminister Dubiel powiedział:

Usunąć bogaczy wiejskich

Wiceminister Ziemi Odzyskanych występuje przeciwko próbom „administracyjnego likwidowania bogacza wiejskiego”, które mogłyby wyrządzić poważną szkodę gospodarce narodowej, wysunął postulat, ograniczenia bogaczy wiejskich, ograniczenia wielkości gospodarstw do obowiązujących norm obszarowych, ściśle dopilnowanie placenia przez nich wszelkich świadczeń, przede wszystkim podatku i FOR, usunięcie od „rzędzenia” na wsi oraz zamknięcie dostępu do tych kredytów, które są przeznaczane dla biednego i średniorolnego chłopca.

Mówca zajął się obszernie zagadnieniem pomocy państwa dla osadników rolnych, które idzie kilkoma torami, a na którą w roku 1947 i 1948 przeznaczono w ramach planu inwestycyjnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych 5.178 mln. zł. W praktyce kredyty te nie zawsze trafiały do biednego chłopca, dla którego były nieodzownym warunkiem zagospodarowania się na Ziemiach Odzyskanych.

Akcja przesiedleńcza będzie trwać nadal

Akcja przesiedleńcza stoi więc przed nami w dalszym ciągu, jako poważne zadanie; będziemy ją prowadzić, przesiedlając robotników rolnych do majątków, spółdzielni i grup parcelacyjno-osadniczych, które wykazują jeszcze poważną chłonność osiedleńczą. Będziemy także w dalszym ciągu obsadzać gospodarstwa indywidualne, stosując w szerokim zakresie dokwaterowywanie do istniejących zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, utrzymamy nadal akcję pomocy dla osadników indywidualnych w postaci kredytów na remont oraz przez przydział inwentarza żywego. Trzeba umożliwić przesiedlenie się na Ziemi Odzyskane biednemu i średniorolnemu chłopcu. Będzie to możliwe jedynie wtedy, gdy akcję przesiedleńczą powiążemy ściśle z akcją pomocy dotacyjnej i kredytowej.

Realizując ten postulat uruchomiliśmy na czwarty kwartał 1948 r. pierwsze kredyty na pomoc dla osadników, które będą rozdzielone pomiędzy tych biednych i średniorolnych chłopów na ziemiach dawnych, którzy zobowiązali się do osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych w określonym terminie.

Kanał Warta — Gopło łączy Wartę z Wisłą i Odrą

O 200 km. skrócona droga dla barek z polskim węglem

W ub. sobotę zakończono betonowanie ostatniej śluzy na Kanałie Warta — Gopło. Wiosną przyszłego roku ruszą barki naładowane węglem skróconą o 200 km. drogą wodną do morza. Nowa magistrala łączy Wartę poprzez pas wydłużonych w kierunku północnym, jezior Pątnowa, Sleszyńska i Gopla z kanałem Górno — Noteć, a dalej z Wisłą i Odrą.

Prace nad wykonaniem monolitu żelbetonowego dzieła 600 robotników, pracujących na trzy zmiany w ciągu 7 miesięcy br. była długa i ciężka. W miarę postępowania wykopy pod śluzę, podskórna woda stawiała się rzeką. 27 źródeł wyrzucało w każdej minucie na wysokość 6 metrów tony wody, którą usuwało 30 pomp, pracujących dzień i noc. Na takim gruncie położono 3-metrowej grubości betonowe dno, aby na nim oprzeć boczne śluzę.

„Dziękuję robotnikom za włożony trud w budowę kanału dla Polski Socjalistycznej, kierownik Hydrotrestu powiedział m. in.: „Skrócona droga tranzytowa ze Śląska do morza, ułatwiony eksport przetworów i produktów rolnych z Kujaw oraz przez wodę mineralną i węgiel brunatny z planowanej przez GUP nowej bazy przemysłu chemicznego na pograniczu Kujaw i Wielkopolski — oto czynnik przemawiający

Książ-degenerat stanie przed sądem

W dniu 26 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpocznie się proces francuskiego księdza Aleksandra Zuchowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca księdzu Zuchowskiemu, że będąc wychowawcą i nauczycielem gimnazjum prowadzonego przez Zakon Franciszkanów w Niepokalanowie, wykorzystywał swoje stanowisko i zmuszał podległych sobie nieletnich wychowanków do czynów nierządnych.

Rozprawa ze względu na swój apokryficzny charakter, toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawę powołano 16 świadków.

Biblioteczki Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko — Radzieckiej przygotowuje biblioteczki, składające się z książek i broszur, dotyczących Związku Radzieckiego. W skład każdej biblioteczki wchodzi 16 pozycji wydawnictw Towarzystwa oraz innych instytucji wydawniczych.

Ostateczne ustalenie nazw miejscowości

Główna Komisja Ustalania Nazw przy Ministerstwie Administracji Publicznej, zakończyła prace związane z ustalaniem nazw miejscowości, kapielek, stacji kolejowych, a nawet przysiółków i folwarków na terenie całej Polski. W bieżącym roku Komisja opracuje nazwy geograficzne rzek, szczytów, dolin itp. Przyjęte nazwy ogłaszane są w Monitorze jako obowiązujące.

Ofiary

Na RTPD ob. J. Joachimowicz z. 500, Wytwórnia Mechaniczna przy ulicy Nowińskiej 20, al. 1000. Zw. Zaw. Prac. Przem. Kult. na odbudowę Warszawy al. 5.444.

ZYCIE PARTII

ZEBRANIA

Posiedzenie WK PPS Warszawa

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, że dn. 20 bm. (środa) o godz. 16 w lokalu WK PPS przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się Plenarne Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa z udziałem referentów, którzy obsłużą Powiatowe Konferencje Aktywu PPS w woj. warszawskim.

Odprawa Sekretarzy WK PPS Warszawa

Dnia 21 bm. (czwartek) o godz. 10 w lokalu WK PPS w Warszawie przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych, grodzkich i fabrycznych oraz pełnomocników powiatowych Rzecznika Kontroli Partijnej. Sekretarze przywiozą sprawozdania w konferencji aktywu PPS oraz plan rozprawienia Uchwał Rady Naczelnej, na piśmie.

Odczyt tow. Matuszewskiego w Banku Rolnym

W dn. 21 bm. o godz. 15.15 członkowie Komisji Politycznej CKW PPS tow. Stefan Matuszewski wygłosi w świetlicy pracowników Państwowego

Banku Rolnego (ul. Nowogrodzka 50) odczyt dla członków kół PPS i PPR pracowników PBR. Tematem odczytu będzie problematyka gospodarcza uchwał Rady Naczelnej PPS.

DZIELNICA ŚRODNIEŚCIE
Dnia 20 bm. o godz. 16.30 w lokalu KDP PPS Śródmieście, ul. Mokotowska 42, odbędzie się wspólna odprawa pełnomocników do zbiorów na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Dnia 20 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnic PPS Śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół Rejonu 2.

Dnia 21 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnic PPS Śródmieście odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół Rejonu 2.

DZIELNICA POWISŁE
W dniu 21 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnic PPS Powiśle odbędzie się wspólne zebranie dzielnicowych aktywów PPS i PPR.

DZIELNICA OCZOTA
W środę dnia 20 bm. o godzinie 18 w lokalu Dzielnic PPS odbędzie się zebranie kół terenowych Północ i Południe z referentami.

W czwartek dnia 21 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnic PPS odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół, należących do Dzielnic.

DZIELNICA PPS WARSZAWA-POŁUDNIE

W dniu 20 bm. (środa) o godzinie 16, odbędzie się zebranie członków Sekcji Kobiet Dzielnic PPS Warszawa-Południe w lokalu Dzielnic (Chocimska nr 40), obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

Pracownicy kultury i sztuki stworzyli jednolity Zw. Zaw.

W dniu 18 bm. odbyła się w KCZZ konferencja członków prezydium zarządków głównych Zw. Zaw. Muzyków, ZASP, Zw. Zaw. Artystów i Pracowników Widowiskowo-Teatralnych, Zw. Zaw. Prac. Filmowych, Zw. Zaw. Prac. Polskiego Radia i Zw. Artystów Scen Teatralnych w Polsce, na której ostatecznie postanowiono połączyć się w jeden wspólny związek Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki.

Obecny na konferencji tow. wicemin. Sokorski stwierdził, że konieczność powołania jednego wspólnego Związku Pracowników Kultury i Sztuki wynika z ujednolicenia ideologicznego ruchu pracowniczego w myśl uchwał czwarcowego Plenum KCZZ i wskazań Komitetów Centralnych partii robotniczych. Nowe wspólne założenia ideologiczne uaktywniły ościsnę kulturową w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Tow. min. Sokorski podkreślił, że KCZZ w niczym nie narusza autonomii poszczególnych związków, gdyż same zgłosiły one swój akces do nowego wspólnego związku. W jednomyślnym zaś procesie połączenia wi-

dzi zmianę treści polityki kulturalnej w Polsce.

Po przemówieniu tow. min. Sokorskiego przewodniczący konferencji sekretarz KCZZ, tow. min. Matuszewski poddał wniosek połączenia związków artystycznych pod głosowanie. Jednomyślną decyzją ustanowiono nowy związek. Liczyć on będzie około 30 tys. członków.

Zgodnie z uchwałą czwarcowego Plenum KCZZ o łącznym małych i pokrewnych związków zawodowych znajduje się w pełnym toku połączenie Zw. Zaw. Literatów Polskich, liczącego 670 członków oraz Zw. Zaw. Autorów Dramatycznych, liczącego 32 członków.

Również przygotowuje się połączenie Związku Kompozytorów Polskich, liczącego 61 członków ze Związkiem Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych, liczącym 44 członków.

W związku z reorganizacją artystycznych zw. zaw. zmieni swój charakter ZAIKS, który nie posiada faktycznego charakteru związku zawodowego, lecz zajmuje się jedynie bezagencją taniem autorskim.

PIĄTY MILION

padł wczoraj na Nr 62451.

GDZIE?

Oczywiście w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

Heleny WOLANSKIEJ

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 121

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia 2-ej klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na:
Nr Nr 62451 94074 w Warszawie;
89462 w Gnieźnie.
Wygrane po 200.000 zł padły na:
Nr Nr 14724 w Łodzi; 20605 w Tomaszowie Maz.
Wygrane po 100.000 zł padły na:
Nr Nr 2001 11716 33777 48161 54541 93728 95570.
Wygrane po 50.000 zł padły na:
Nr Nr 2399 13163 13274 16718 20346 25720 56074 57583 57600 60579 61530 63961 77923 81248.

Wygrane po 20.000 zł padły na:
Nr Nr 1869 16011 16232 16538 17565 21589 31608 32090 34745 43168 43831 47450 47459 48046 51397 56347 61319 67065 68566 71900 75145 77105 78931 32715 58514 86651 89569 92208 97920 98785.
Wygrane po 10.000 zł padły na:
Nr Nr 671 1015 2211 2260 3492 10533 11600 11846 12105 12628 14709 17776 26105 29610 29985 30228 33674 33583 44184 46897 46998 49206 51484 52374 58404 60030 61348 61993 63383 63961 63946 69078 71053 72292 72999 74278 82695 84326 85879 85961 86842 87429 89540 94459 95505 96515 97213 98795.

Wygrane po 4.000 zł padły na:
Nr Nr 823 1087 163 529 643 979 2433 3101 246 337 690 4696 5300 623 352 859 7250 612 793 949 993 8054 250 473 943 9806 835 939 10274 350 382 674 700 11015 002 296 313 762 533 945 12376 772 787 815 826 13708 14135 399 814 967 13054 000 791 18110 529 385 647 17306 638 683 17789 18377 996 19193 657 20396 488 880 21887 23396 474 795 895 24828 25546 26456 28659 29102 208 929 30004 241 647 31412 32165 33147 395 518 733 24495 35093 159 271 499 37286 586 490 783 38747 961 39721 40001 41277 42233 43245 749 44048 308 978 994 45268 46346 979 47156 47043 654 46445 635 458 18944.

Dalszy ciąg wygranych, sprawdzić w kolekturze

Kup ziemniaki przed nadejściem mrozów w punktach sprzedaży PCH — a nie padniesz ofiarą spekulacji

Naszym zdaniem

Jadłodajnie

Niejednokrotnie już poruszyliśmy na łamach „Robotnika” sprawę taniego i dobrego posiłku dla ludzi pracy, którzy z różnych powodów (a jest ich wiele) zmuszeni są do spożywania posiłków poza domem. Sprawę tę miały rozwiązać tzw. obiady popularne w restauracjach prywatnych. Eksperyment ten w świetle dotychczasowych doświadczeń jest jednak — łagodnie określając jego wyniki — raczej chybiony. Obiady popularne wydawane są jedynie w pewnych określonych godzinach, a ich spożycie zależy się przeważnie z przykrym dla konsumenta traktowaniem przez kelnera. Ponadto tak już jest, że atmosfera restauracji sprzyja najczęściej temu, że obiad popularny popularyzuje jednocześnie picie alkoholu.

Dlatego też ze wszelkich miar pożyteczną wydaje się nam inicjatywa Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, która ma zamiar uruchomić

w najbliższych miesiącach tanie jadłodajnie dla ludzi pracy. Jadłodajnie te nie miałyby charakteru stołówek, ceny natomiast posiłków byłyby jednolite i tanie. Jadłodajnie miałyby także charakter pewnego rodzaju świetlic, w których przykawie, czy herbacie można byłoby pograć w szachy lub posłuchać muzyki.

Ta akcja Warszawskiej Spółdzielni Spożywców natrafia jednak na poważne trudności lokalowe. Zdaje mi sobie sprawę, że nie są one łatwe do pokonania. Wydaje nam się jednak, że przy trochę większym zdecydowaniu władz miejskich i kontrolnych w stosunku do istniejących restauracji, potrzebne pomieszczenia można byłoby uzyskać. Jesteśmy pewni, że Zarząd Miejski pójdzie Warszawskiej Spółdzielni Spożywców na rękę i okaże jej przy organizacji jadłodajni jak najwięcej pomocy.

Dwa transportery przewożą 32-tonowy blok Kolumny Zygmunta

Dwunastotonowy blok granitowy, który stanowić będzie część podstawy Kolumny Zygmunta, przewieziono już z Dworca Gdańskiego na Krakowskie Przedmieście. Do transportu zostało użyte podwozie czołgowe i specjalny ciągnik.

Jak już donosiliśmy na Krakowskim Przedmieściu koło budynku b. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zostanie wybudowany wielki barak, w którym przez całą zimę będą trwały roboty kamieniarskie przy obróbce kolumny. Do 1 czerwca przyszłego roku, zarówno trzon jak i postawa kolumny będą całkowicie wykonane. Ustawianie kolumny potrwa ok. 7 tygodni. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się wraz z otwarciem trasy W — Z, w dniu 22-lipca 1949 roku.

Zdolano już przezwyciężyć trudno-

ści związane z przeciągnięciem na Krakowskie Przedmieście drugiego, 32-tonowego bloku. Podwozie czołgowe okazało się za krótkie. Z pomocą przyszła Elektrownia Pruszkowska, która wypożyczyła dwa potężne transportery.

Wczoraj po południu robotnicy f-my „Hartwig” załadowali olbrzymi monolit na transportery. Dziś o godz. 9 transport ruszy z Dworca Gdańskiego i przejedzie ulicami Zamieńską, Żelazną, Wojską, Pl. Żelaznej Bramy, Królewską do Krakowskiego Przedmieścia, gdzie odbędzie się uroczystość przekazania bloków f-mie „Fedorowicz”, która wykonywać będzie roboty kamieniarskie. Na uroczystości będzie obecny przewodniczący Komitetu Odbudowy Kolumny Zygmunta tow. wicemin. Golański. (Ks)

Pracownicy umysłowi „Marciniaka” przystępują do współzawodnictwa

Z inicjatywy komitetu partyjnego PPR przy zakładach „Marciniaka” na Okęcu, miejscowy komitet współzawodnictwa pracy opracował regulamin współzawodnictwa dla pracowników umysłowych. Przewiduje on przyznanie punktów dodatkowych za godzinę, przepracowaną powyżej ustalonego minimum, za usprawnienia i oszczędność w pracy, sumienną i wydajną pracę, a także za pozytywne stosunek do współzawodnictwa i pracy społecznej. Punkty ujemne pracownicy dostawiać będą m. in. za spóźnienia, nieprzebieżanie terminów i biurokratyzm.

We współzawodnictwie pracowników fizycznych bierze udział 300 robotników akordowych. Do młodzieżowego współzawodnictwa stanęło 80 młodych robotników.

W ostatnim etapie współzawodnictwa wyróżnili się Karol Kordian, pracujący przy montażu oświetlenia przemysłowego, który wyrobił 313 proc. normy i otrzymał 513 pkt., Ryszard Grab z działu elektrotechniki motoryzacyjnej — 301 proc. normy i 501 pkt. oraz Józef Chachaj — szlifier, który wyrobił 290 proc. normy i otrzymał 478 pkt.

Słowami nie opanuje się temperamentu pasażerów MZK

5 nowych autobusów francuskich „Toubaut” (dar Polonii Francuskiej), o których przybyciu do stolicy donosiliśmy przed kilku dniami, zostały przez MZK użyte do wzmożenia linii „D” (Dworzec Główny — Dworzec Wschodni). Aby jednak uchronić nowe wozy przed szybkim zniszczeniem, nie wypuszcza się do nich pasażerów z wielkimi bagażami. Dla objazdowych tobołów podróżnych, których trzeba przewieźć z jednego dworca na drugi, przeznaczono pozostałe na linii „D”, dostosowane do ruchu pasażerskiego, ciężarowe „Jamesy”. Niestety, pasażerowie nie chcą tego zrozumieć. Pierw-

szę więc 4 dni były dla obsługi „francuzów” wyjątkowo ciężkie i przykre.

Trudno w tym miejscu cytować ordynarne wyzwiska, jakie leciały na kierowców i konduktorów. Pracownicy MZK nie dali się jednak wyprowadzić z równowagi, potrafili wypełnić swe trudne obowiązki i choć o parę dni odwlecz demolowanie wnętrza autobusów.

Okazuje się, że apel do rozsądku warszawiaków, aby nie niszczyli cennego taboru MZK jest ciągle wotaniem na puszczy i trzeba byłoby się zastanowić, czy nie należałoby użyć innych środków (R)

Dodatki aprowizacyjne dla rodzin ubezpieczonych

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zawiadamia, że osoby korzystające z kart zaopatrzenia dla członków rodzin, na podstawie których otrzymują zasiłki rodzinne, będą otrzymywały od dnia 1 października 1948 r. dodatki aprowizacyjne do zasiłków rodzinnych.

Dodatki aprowizacyjne do zasiłków rodzinnych wynosi miesięcznie: do zasiłku na pierwsze dziecko — zł 385, na drugie — zł 415, na każde następne dziecko — zł 450, na żonę, jeżeli przysługuje zasiłek na dzieci — zł 260, na żonę lub męża niezdatnych do pracy — zł 260, na żonę, jeżeli nie przysługuje zasiłek na dzieci, pod warunkiem nie-

możności otrzymania pracy, zarobkowej — zł 260.

Dodatek aprowizacyjny do zasiłków rodzinnych wypłaca pracodawca łącznie z zasiłkami rodzinnymi. Pierwszą wypłatę dodatków aprowizacyjnych do zasiłków rodzinnych powinna nastąpić równocześnie z wypłatą zasiłków rodzinnych za październik 1948 r.

Osoby, otrzymujące zasiłki bezpośrednio od Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, powinny w celu uzyskania wymienionych dodatków aprowizacyjnych dostarczyć Ubezpieczalni zaświadczenie zakładu pracy, stwierdzające uprawnienia pracowników do kart zaopatrzenia.

Łabędzie z parków miejskich zamieszkają na terenie Ujazdowa

Wydz. Ogrodniczy Z.M. przystąpił w najbliższych dniach do prac jesienicznych na terenie parków miejskich. W parku Ujazdowskim na niedawno odgruzowanym trawniku zostanie w przyszłym tygodniu zasadzonych 10 tys. tulipanów. Zielenie i parki stolicę otrzymają 5 tys. młodych drzewek. Usunie się z trawników kwiaty na okres zimy przechowywane będą w cieplarni Zarządu Miejskiego na Rakowcu.

Nie zapomniano też o oczyszczeniu łabędziach. Płytę staw w parku Uja-

zowski podczas zimy niewątpliwie zamarnie, a ptakom potrzebna jest woda. Wydz. Ogrodniczy wystarał się więc dla swoich pupilków o jednoizbowy domek na terenie szpitala ujazdowskiego. Domek ten został już przystosowany do wymagań przyszłych lokatorów. Wstawiono okno i drzwi, oraz zamalowano piekły do ogrzewania pomieszczenia. Po środku izby stanęły spory zbiornik z wodą. W takich warunkach lokalowych 11 łabędzi przeżyją zimą. (St)

DRN za mało interesują się wyzyskaniem kredytów Rady Państwa

Nowy wiceprezydent miasta tow. Sroka objął urządowanie

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Stoł. Rady Narodowej, wiceprezydent miasta Strzelecki zakomunikował, że decyzja władz państwowych wiceprezydent tow. Jaszczuk został powołany na stanowisko wojewody śląskodąbrowskiego. Tow. Jaszczuk składa swój dotychczasowy urząd na ręce prezydenta Poznania tow. Sroki. Następnie SRN uchwaliła dodatkowy budżet nadzwyczajny na rok 1948 zamykający się sumą globalną 450.389 tys. zł. Sprawozdanie z dotychczasowego stanu robot, wykonywanych z kredytów Rady Państwa, złożył tow. Dworakowski, podkreślając, iż czynnik społeczny wykazuje za mało zainteresowania tą akcją.

Przyznane dodatkowo sumy budżetu będą wydawane przede wszystkim na podniesienie stanu sanitarnego miasta, zastępcze budownictwo mieszkaniowe, rozbudowę sieci kanalizacyjno-wodociągowej, gazowej i szkolnictwa.

Suma 285 mil. zł. pochodząca z kredytów Rady Państwa, a przeznaczona na polepszenie warunków mieszkaniowych i sanitarnych w dzielnicach robotniczych i peryferyjnych, została

przepracowana do tej pory w 25 proc. W dziedzinie remontów budynków WAN-u, kredyty wykorzystano już w 50 proc. Opracowano wszystkie kosztorysy, zakupiono dużą część materiału budowlanego oraz leżono roboty przedsiębiorstwom budowlanym. Pomimo tego w chwili obecnej prace uległy gwałtownemu zahamowaniu. Należy tłumaczyć to brakiem niektórych materiałów, a także brakiem kontroli jaką ma sprawować czynnik

społeczny nad firmami prowadzącymi roboty, plan swój wykonała w niektórych punktach w 100 proc.

Porządkowanie nawierzchni ulic najsprawniej odbywa się na Pradze. Wykonano tu już 60 proc. planu. Są jednak dzielnice, jak Żoliborz, czy Bielany, gdzie prace tych w ogóle jeszcze nie podjęto. Ostatnio ZOM zmobilizował czasowo na okres trwania doraźnej akcji porządkowej 160 dodatkowych pracowników oraz stara się o uzyskanie większej ilości tabory. Pozwala to przypuszczać, iż roboty porządkowe pólczą się sprawniej i prędzej.

Słabo przedstawia się sprawa budowy kanału odwadniającego na Targówku. Do tej pory wykonano za ledwie 0,5 proc. zamierzonych prac. Nieco lepiej natomiast jest z budową podobnych kanałów na Grochowie. Tu prace przeprowadza się przy pomocy społeczeństwa. Na budowę zamierzonych jest także 60 junaków SP.

Pomyślnie przedstawia się akcja sadzenia drzewek i zakładania zieleńców. Elektrownia Warszawska, która ma zainstalować 233 lampy uliczne oraz przeprowadzić 13,5 tys. m. przewo-

dość, plan swój wykonała w niektórych punktach w 100 proc.

Z wczorajszego posiedzenia Plenum St. R. N. wynika, iż czynnik społeczny nie wszędzie dostatecznie interesuje się sprawą wyzyskania kredytów, przyznanych miastu przez Radę Państwa, Dzielnicowe Rady Narodowe muszą tu koniecznie wykazać więcej zainteresowania energią i inicjatywą. Plan powinien być przecież wykonany do 31 grudnia br. (St)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa — g. 19 „Włki i owce”.
Czwartek — g. 19 „Pan Jowialski”.
Piątek — g. 19 „Fantazy”.
Sobota — g. 15 „Cyd”; g. 19 „Pan Jowialski”.
Niedziela — g. 15 „Cyd”; g. 19 „Pan Jowialski”.
TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8):
godz. 19 „Sielmostwa Scałina”.
TEATR „PLACOWKA” (ul. Królewska 13):
godz. 19 „Krwawe goły”.
TEATR „MAŁY” (Marszałkowska 81):
godz. 19 „Podróż pana Perrichona”.
TEATR „COMEDIA” (ul. Świdowska 2):
godz. 19 „Powrót”.
TEATR POWSZCZYNNY (ul. Zamiatki 5):
godz. 19 „Faryzusz i grzesznik”.
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13):
godz. 19 „Seans”.
TEATR NOWY (ul. Puławska 38):
godz. 19 „Porwanie Sabinek”.
TEATR „WROBLEK WARSZAWSKI” (Zgumotowska 8):
godz. 17.30 i 19.30 „Rewia 4:1” (w niedzielę i święta godz. 15.15).
TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY” (Marszałkowska 69):
w próbach „Kopciuszka”, „Bajka o rybaku i rybie”.
A. Ruskina w tłum. J. Tuwima.
TEATR GULIWER (Królewska 13):
w próbach „Korsarz”.
CYRK pod dyr. Din-Dona (P. Starynkiewicz). Codziennie o godz. 19.30. W niedzielę o godz. 16 i 19.30.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokas malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10 — 19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

RECITAL TANCA W YMCA

Po dłuższym pobycie w Paryżu powrócił do kraju jedna z najbardziej utalentowanych tancerzek nowego pokolenia — Natalia Lerska, która wraz z Kazimierzem Serockim talentowanymi młodymi pianistami, dają w niedzielę 24 bm. w sali YMCA godz. 19 podwójny recital fortepianowy i taneczny.
W programie: Debussy, Ravel, Granada, Chacaturian, Serocki i inni. Przedprzedaż biletów — IMPET, Al. Sikorskiego rog Kruczej, w dniu koncertu w kasie YMCA.

KINA

„ATLANTIC” (Chmielna 33): „Narcyzowa z Turkmeni”. Początek seansów: 13, 15, 17 i 21. Dla Zw. Zaw. o 19.
„AKTUALNOŚCI” (w kinie Syrena): od dnia 23.7. wznowione do odwołania.
„AKTUALNOŚCI” (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 46.
„PALLADIUM” (Złota 7-8): „Świat się śmieje”. Początek: 13, 15, 17, 19, Zw. Zaw. o 21, dnia 24.7. o 9, 11, 13 i 17.
„POLONIA” (Marszałkowska 66): „Goal”. Początek: 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. o 17.
„SYRENA” (Inżynierska 2): „Świat się śmieje”. Początek: 12.30, 14.30, 16.30, 20.30. Zw. Zaw. o 15.30.
„STYLOWY” (Marszałkowska 112): „Przeżycie” (produkt czeski). Początek: 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. o 19.
„TECZA” (Suzina 4): „Nauzezyka wiewka”. Początek: 15.30 i 20.30. Dla Zw. Zaw. 18.

PRADNICE

55 K. V. A. 400/231 wolt 1000 obrotów z wzbudnicą lecz bez regulatora napięcia sprzedają Gazownia w Nakle n/Not.
OWO COWE drzewka (mrozoodporne odmiany), żywopłoty (alyca, akacja, wiał). Krzewy ozdobne poleca firma CHOMICZ, Warszawa, Złota 1. Zadać cennika.

O 3.500 więcej mieszkańców w stolicy

Stan ludności w stolicy na dzień 30 września br., wyniósł 597.065 mieszkańców, z czego w Warszawie lewobrzeżnej 384.667 osób, zaś na prawym brzegu Wisły (Praga, Grochów, Saska Kępa) — 212.398 mieszkańców. W samym śródmieściu zamieszkuje 178.383 osoby.

W ciągu września br. Wydział Ewidencji Ruchu Ludności zanotował 12.947 osób przybyłych do stolicy. Poza tym na terenie Warszawy urodziło się 911 dzieci. Z uwagi na to, że wyjechało z Warszawy 9.963 mieszkańców, a zmarło 383 osoby — stan ludności stolicy zwiększył się o przeszło 3.500 obywateli.

Winogrona po 350 i 300 zł

Przybyły już pierwsze transporty bułgarskich i jugosłowiańskich winogron. Winogrona sprzedawane są w spółdzielniach spożywców, sklepach wzorcowych PCH, PDT, spółdzielniach zamkniętych i w niektórych sklepach prywatnych. W sprzedaży detalicznej winogron jugosłowiańskich obowiązują ceny 300 zł, bułgarskich zaś — 350 zł za 1 kg.

Związki zawodowe odbierają w hurtowniach PCH winogrona po cenach niższych, bez 30 proc. marży detalicznej, dzięki czemu mogą uodopić południowe owoce swym członkom po cenie ok. 280 wzgl. 320 zł za 1 kg.

Gazownie Warszawy i Wrocławia rozpoczęły współzawodnictwo

Podpisana została umowa współzawodnictwa między załogami gazowni warszawskiej, a gazownią wrocławską. Pierwszy etap obejmuje okres od 15 bm. do 1 stycznia 1949 r.

Tłuszcze i mięso bezpośrednio w Rzeźni Miejskiej

Rzeźnia Miejska uruchomiła punkt sprzedaży mięsa i tłuszców w budynku przy ul. Jagiellońskiej 1a (Praga). Poza zaopatrywaniem instytucji i zakładów pracy sklep sprzedaje również mięso i tłuszcze osobom prywatnym w ilości do 2 kg jednorazowo.

Tragiczny wypadek na Rondzie Waszyngtona

Wczoraj ok. godz. 17, wydarzył się na Rondzie Waszyngtona tragiczny wypadek, jak stwierdzają świadkowie, z przeladowanego autobusu linii Z nr. boczny 259 wypadła Hanna Maksymuk, lat 25, uderzając silnie o śłup.

Pogotowie odwoziło ofiarę wypadku do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarła, wskutek jak się okazało pęknięcia podstawy czaszki.

Milicja Obywatelska prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (pa)

RADIO

CZWARTEK, 21 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I
5.15 Straszak, wiad. por. 5.20 Koncert por. dla świata. 5.30 PPR wydana. 5.35 Muzyka. 8.30 „Ulica Kłopot”. 9.30 Wschodnia Radiowa. 11.40 Aud. słowno-muz. dla przedszkoli. 11.50 Muzyka. 12.04 Wiad. połudn. 12.10 „Na swoją klatkę”. 12.35 Aud. dla wai. 12.50 Gwiazda dla dzieci. 15.50 Muzyka. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 Aud. dla młods. 16.50 „Czy przelazysz złaznika piasku w morzu”. — por. 17.00 Szostakowicz Kwintet for. 17.45 Poradnik jezykowy. 18.00 Kwadrans lekich utworów for. 18.15 Dla każdego coś miłego. 19.45 Wschodnia Radiowa. 20.00 Wiecz. 20.40 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 20.45 Piosenki ludowe. 21.00 „Wyspa pokoi”. — etich. 22.00 „Dawna muzyka. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka tan.

Warszawa II

17.15 Muzyka. 17.30 Literatura o ludzkich pracach. 17.45 Kwadrans piosenek lekich. 18.00 Dz. popołudn. 18.35 Nowo-czesna muz. for. 18.50 Muzyka. 19.00 „Prawda o Januszu Korczaku”. 19.15 Utwory wolnołeczowe. 19.45 Kompozytor Tygodnia. 20.00 Dz. wiecz. 20.40 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 20.45 Roryjska muz. operowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK żywiec, legitymację PPR wydaną w Kłodzku, dowód własności mebli, wydany przez O. U. L. Kłodzko, na nazwisko Sereńdzyni Józef. 8108

ZGUBIONO dowód osobisty. Suchecki Henryk. Miłanówek, Krótka 13. 8076

Ogłoszenie o licytacji

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA” sprzedaje w drodze licytacji: 2 samochodów osob. marki „Ford” nie na chodzie, 1 samochód „Fiat” 508 1 ciążarowy 10-tonowy „Federal” w bardzo dobrym stanie. Licytacja odbędzie się w dniu 20 października 1948 r. o godz. 10 w garażu „Wiedzy” przy ul. Szczęśliwej 6. Pojazdy można oglądać w dnle powszednie od godz. 8 do 17 w wymienionym garażu. Przystępujący do licytacji wpłaca jako wadium 2 proc. ceny wywoławczej danego pojazdu. „Wiedza” zastrzega sobie prawo wyłączenia spod licytacji wszystkich lub niektórych samochodów, rozszerzenia licytacji na inne pojazdy mechaniczne oraz odwołania licytacji.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza”

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.86-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15, Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14.

Konto czekowe PKO nr 1-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumerata należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO 1-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłaceniu prenumeraty na odroczenie odnaka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer adresu. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość i spłaty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość i spłaty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość i spłaty. Za niedzielę i święta dodaje się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYMÓJĄ

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza” Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 8.85-05 oraz Agencje miejscowe: Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet”, Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. pism i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza” w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młoda, Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala L. Dąbrowskiego 16 i oddziały Marszałkowska 36, Poznańska 35, Targowa 4, „Wolność” — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Głos” ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 8.85-36.

B — 63118

Druk Sp. Wydawn. „Wiedza” — „Robotnik” nr 1

SPORT

Wielki bieg uliczny „Robotnika” zgrupuje setki biegaczy miast i wsi

Zwycięskie zespoły i zwycięzcy otrzymają cenne nagrody

Jak lawina syją się zgłoszenia uczestników ogólnopolskiego biegu ulicznego „Robotnika”, który odbędzie się w najbliższą niedzielę pod protektorem prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza. Jeśli w roku ubiegłym liczba startujących w biegu „Robotnika” stanowiła rekord w biegach ulicznych na terenie kraju, to w bież. roku rekord ten zostanie pobity na głowę i zapisze się złotymi głoścami w historii biegów przełajowych.

W bieżącym roku bieg uliczny „Robotnika” posiadać będzie specjalną wymowę. Będzie on żywym dowodem nie tylko przybierającego realne kształty umasowienia sportu, ale zarazem stanie się praktycznym realizatorem sojuszu robotniczo-chłopskiego na odcinku sportowym.

nej rywalizacji sportowej w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Społeczne znaczenie naszej niedzielnej imprezy spotkało się z pełnym zrozumieniem i poparciem w szerokich sferach społeczeństwa. Z

1) Biernat Andrzej wicemistrz Polski w biegu na 3000 metrów z przeszkodami i zdobywca trzeciego miejsca w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski, 2) Włodek Antoni wicemistrz Polski w biegu maratońskim, 3) Włodek Edward, zdobywca trzeciego miejsca w biegu na 10.000 metrów o mistrzostwo Polski, 4) Bożar Zbigniew zdobywca trzeciego miejsca w biegu 1500 metrów o mistrzostwo Polski, 5) Śmierek Kazimierz.

Dziś ogłaszamy niepełną listę nagród. Dołączyliśmy do naszej redakcji następujące nagrody, które ufundowali:

1) Prezes Rady Ministrów, tow. Józef Cyrankiewicz — nagroda zespo-

8) Prezes CUP-u tow. Tadeusz Dietrich — rower.

9) Minister Skarbu tow. Konstanty Dąbrowski — zegarek na rękę.

10) Minister Administracji Publicznej, tow. Edward Osóbka-Morawski — statuetka.

11) Minister Komunikacji inż. Jan Rabanowski — rower.

12) Wiceminister Obrony Narodowej gen. Marian Spychalski — statuetka.

13) Minister Leśnictwa ob. Bolesław Podgórny — sprzęt sportowy.

14) Minister Rolnictwa ob. Rąb-Kołodziej — sprzęt sportowy.

15) Sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Owik — sprzęt sportowy.

16) Sekretarz CKW PPS tow. Włodzisław Rezek — sprzęt sportowy.

17) Sekretarz CKW PPS, redaktor naczelny „Robotnika”, tow. Stefan Arski — sprzęt sportowy.

18) Przewodniczący ZMP, gen. Janusz Zarzycki — sprzęt sportowy.

19) Prezydent miasta, tow. Stanisław Tolwiński — sprzęt sportowy.

20) „Głos Ludu” — sprzęt sportowy.

21) Polskie Radio — aparat radiowy „Aga”.

22) „Express Wieczorny” — zegarek na rękę.

23) Związek Samopomocy Chłopskiej — 4 komplety sportowe.

Bieg rozpocznie się punktualnie o godz. 10 rano. Zawodnicy z organizacji zostaną poddani badaniu lekarskiemu w swoich organizacjach, natomiast zawodnicy z klubów sportowych i niestowarzyszeni, będą poddani badaniu lekarskiemu na miejscu startu. Kierownictwo techniczne biegu spocząć będzie w rękach Wydziału Sportowego i Kultury Fizycznej ZMP z tow. Boskim Władysławem na czele, do którego wskazówek winni się stosować wszyscy zawodnicy i kierownicy zespołów. Komisja sędziowska złożona jest z członków WOZLA.

Po zakończeniu biegu, jeszcze w tym samym dniu nastąpi uroczyste rozdanie nagród, które odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego, w czasie przerwy meczu ligowego ZZK (Poznań) — Legia (Warszawa). Tak więc zwycięzcy biegu ulicznego „Robotnika” będą mieli okazję nadprogramowo obejrzeć jeden z najciekawszych meczów tegorocznych rozgrywek ligowych.

łowa: 6 kostiumów kompletnych, 6 par tenisówek, 2 oszczepy, 2 dyski, 2 kule i jedna para kołców.

2) Wicepremier ob. Antoni Korzycki — rower.

3) Wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski — rower.

4) Wicemarszałek Sejmu tow. Stanisław Szwalbe — sprzęt sportowy.

5) Minister Sprawiedliwości tow. Henryk Świątkowski — zegarek na rękę.

6) Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Mińce — komplet na biurko.

7) Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierz Rusinek — paczka żywnościowa.

24 października w Moskwie rozstrzygnie się sprawa pucharu ZSRR

W dniu 24 października cała sportowa Moskwa przybędzie na stadion „Dynamo”, aby być świadkiem kulminacyjnego punktu tegorocznej sezonu pikarskiego, a mianowicie meczu finałowego o puchar Związku Radzieckiego, między mistrzem ZSRR drużyną CDKA, a zdobywcą zeszłorocznego pucharu drużyną „Spartak”. Droga do finału obu półfinalistów

była bardzo ciężka. CDKA musiał rozegrać dwa spotkania z Torpedą z powodu błędnego rozstrzygnięcia sędziowskiego. W końcu półfinałowe spotkanie z b. mistrzem „Dynamo” zostało rozstrzygnięte po dwóch spotkaniach z dogrywką i zakończyło się ostatecznym zwycięstwem CDKA 1:0. Ogólnie przypuszcza się, że w walce finałowej znowu zwycięży „Spartak” i

W kilku zdaniach

Skra wznowia treningi zapasnicze. Sekcja ciężkoatletyczna RKS Skra rozpoczyna treningi w sezonie jesienno-zimowym w sali własnej przy ul. Wawelskiej 5. Dzięki pomocy materialnej GUWF (zakup maty) Skra mogła przystąpić do wznowienia pracy sekcji ciężkoatletycznej i popularyzacji tego sportu wśród szerokiego mas robotniczych. Na początek działalności Skra urządziła w niedzielę dnia 24

października o godz. 17 zawody ciężkoatletyczne ZZK Poznań — RKS Skra.

Pilany zawodnik znokautował sędziego. W Rudzie pod Katowicami, pilany zawodnik boksera w wadze półciężkiej Skalek z klubu Slawia, po ogłoszeniu przez sędziego jego porażki, rzucił się na arbitra Cwiklińskiego, którego znokautował i wyrzucił z ringu.

Festiwal filmów radzieckich



Scena z filmu „Goal”

Czytelnicy maja, stos

Biurokraci

Od lipca 1948 r. mieszkam stale w Gdańsku, żona z dziećmi pozostała w Bartoszych (woj. olsztyńskie). Jako repatriant z Wilna przywiezłem trochę mebli do Bartoszy oraz resztę dokupiłem w Urzędzie Likwidacyjnym. Posiadam dwa dokumenty: kupna i własności. Meble pragnę przewieźć do Gdańska. Urząd Likwidacyjny w Olsztynie oświadczył, że do Gdańska, jako innego województwa, mogę rzeczy przewieźć tylko za pozwoleniem Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Departamentu Likwidacyjnego w Warszawie. Za pośrednictwem Urzędu Likwidacyjnego w Olsztynie złożyłem odpowiednie dokumenty 11 czerwca rb. W dniu 17 sierpnia rb. wysłałem przynaglać podanie do Ministerstwa, w którym pisałem, że pracuję jako elektromonter MZK Gdynia — Gdańsk i ze swej skromnej pensji nie mogę prowadzić dwóch gospodarstw, a ponadto chciałbym w Gdańsku posłać syna do szkoły, bo zmarnuje rok.

Może byłoby lepiej udać się do Warszawy i poruszyć tę sprawę osobiście, ale niestety droga podąża za sobą zbyt wielkie koszty, na które mnie nie stać.

A. Zakrzewski

Dolny Gdańsk, ul. Skotnicka 10—4

List ten został nam nadesłany przez ob. St. Skabana, który pisał: „Po otrzymaniu listu od kolegi A. Zakrzewskiego z Gdańska udałem się w dn. 7.10 rb. do Min. Ziemi Odzyskanych do Departamentu Likwidacyjnego, gdzie mi oświadczyli, że sprawa ta pod numerem L. dz. 8335 rzeczywicie wpłynęła i tylko należy cierpliwie czekać. Wówczas, gdy się mówi o ewakuacji biurokracji i wprowadzaniu wysiłku pracy nie można tolerować takiego zataczania sprawy”. Ze swej strony dodajemy, że zatłoczenie jednego podania przez 6 miesięcy jest niedopuszczalne i jest to typowy okaz biurokratyzmu.

(Red.)

Podręczniki z błędami

Wielką bolączką młodzieży uczącej się są błędne podręczniki szkolne wydane na rok bieżący z wieloma błędami. Co prawda załączono do książek erraty z prośbą do korzystających o poprawienie. Jednakże ja np. pracuję, a czas wolny od zajęć poświęcam nauce, każde więc pięć minut jest mi drogą, a kontrolowanie tekstu zabiera sporo czasu.

Wymienię tu dwie książki: Słownik Ortograficzny M. Arcta, wydany przez „Wydawnictwo S. Arcta” w Warszawie, w którym jest aż 80 błędów ortograficznych i innych oraz

„Świat Chemii” Eugeniusza Turkiewicza (podręcznik chemii dla II kl. gimn. wydany przez PZWS).

Druga sprawa, którą chcę poruszyć, dotycząca już ogółu, to zbyt rzadkie opróżnianie skrzynek pocztowych przez naszą pocztę. Często spotykam skrzynkę tak napełnioną listami, że przy otwarciu wieczka listy wypadają na chodnik. Skrzynki takie można spotkać w Al. Jerozolimskich i na Krakowskim Przedmieściu przy poczcie nr 15.

Staly czytelnik „Robotnika”

I. Stępkowski

Zwiększyć kontrolę w sklepikach Leśnej Podkowy

Spółeczna Komisja Kontroli Cen, kierowana przez Komisję Specjalną do walki z nadużyciami mało interesuje się podmiejskimi osiedlami, a już zupełnie zapomina o, tuż pod Warszawą leżącej, Leśnej Podkowie. Znajdujące się w pobliżu tego osiedla mniejsze stacyjki dawniejszej EKD, posiadają wprawdzie małe sklepiki, lecz te najchętniej sprzedają wodkę i konieczne zakąski, mało troszcząc się normalnymi potrzebami dość licznych konsumentów.

Zmusza to mieszkańców do wędrowania do Leśnej Podkowy, gdzie normalne ceny istnieją wyłącznie na rozlepionych cennikach i u żadnego sprzedawcy nie są stosowane. Nie jest przesadą stwierdzenie, że kupcy z Leśnej Podkowy sprzedają produkty pierwszej potrzeby po cenach 30—40% wyższych niżeli w Warszawie.

Fr. Szymczyk

wieś Kanie, gm. Helenów, st. Otrębski

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Warszawa, Foksal 18

dostarczają ze składów
fabrycznych lub własnych:

PLYTY USZCZELNIAJĄCE BEZ PRZEKŁADEK 2—20 mm grubości
PLYTY USZCZELNIAJĄCE Z PRZEKŁADKAMI 2—10 mm grubości
SKÓRGUMĘ produkcji krajowej oraz z importu 4,5 i 5 mm grubości
WĘŻE DO WODY średn. 13 mm
WĘŻE DO PIWA średn. 32 i 38 mm
WĘŻE IZOLACYJNE BEZ PRZEKŁADEK średn. 7 do 25 mm
WĘŻE CIŚNIENIOWE BEZ PRZEKŁADEK GRUBOŚCIENNE średn. 2 do 12 mm i grub. ścianki 6 do 20 mm.

Instytucje i przedsiębiorstwa państwowe winny zgłaszać zapotrzebowania

do Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych i Tworzyw Sztucznych
w Łodzi, ul. Św. Stanisława 2,

POZOSTALI ODBIORCY DO TERENOWO WŁASCIWYCH
ODDZIAŁÓW LUB PODODDZIAŁÓW C.H.P.CH.

Konstanty Paustowski DALEKIE LATA

Na skutek kłopotów finansowych właściciel majątku zmuszony był odnajmować letnikom dwa czy trzy drewniane domki w parku. Majątek znajdował się dość daleko od miast i kolei żelaznej. Toteż oprócz wuja Koli i nas nikt tam prawie nie przyjeżdżał na lato.

Zeby sobie choć w części wyobrazić urok tej miejscowości, trzeba ją opisać z topograficzną dokładnością.

Zaniedbany park lipowy z nieprzebytą gęstwą leszczyny i karłowatych brzoź. Omszone ławki pod krzakami bzu. Zapuszczone aleje. Miały one własne oryginalne nazwy: „Świątynia Diany”, „Aleja Westchnień”, „Słowiczy Wawóz”.

Słoneczne polany z samotnymi sosnami i kwiatami polnymi, a potem znowu masa potężnych i — jak nam się wydawało — tysiącletnich lip.

Park łagodnie spadał ku rzece Rewnie. Za nią po stromym zboczu wzgórze wznosił się gęsty las. Prowadziła tam jedyna piaszczysta droga. Po tej drodze można było dojść do starej kapliczki z obrazem świętego Tichona Zadońskiego. Za kapliczką droga ginęła w suchej trawie.

Nikt się nie odważył chodzić dalej niż do kapliczki, nawet najodważniejszy ze wszystkich mieszkańców letniska, student petersburskiej szkoły leśnej — Wołodia Pomierancew.

Gęstwa leśna dochodziła aż do drewnianych ścian kaplicy. Pachniało stamtąd zbutwiałym drzewem i paprocią. O zmierzchu przylatywały stamtąd sowy.

Pewnej nocy usłyszeliśmy daleki krzyk dolatujący z lasu. To zabłądził handlarz jarmarczny — domokrąca. Szedł z klasztoru Święńskiego na jarmark do Trubczewska. Znalazł go w lesie gajowy i przyprowadził do majątku. Handlarz, chudy chłopina z niebieskimi oczami, płakał i żegnał się bez ustanku.

Pewnego razu, my chłopcy, razem z Wołodą Pomierancewem udaliśmy się do lasu i wzięliśmy ze sobą kompas.

Widzieliśmy przepastne wawozy, zarośnięte aż po brzegi jezyna i chmielem. Na dnie wawozów szmerzała woda, ale nie można się było do niej dostać. Odkryliśmy w głębi lasu nieznaną rzeczkę z taką przezroczystą wodą, że wydawała się jakby szklana. Ze stromego brzegu widać było chmury drobniotekich rybek, kręcących się na dnie rzeki.

Wreszcie widzieliśmy zbutwiałą krzyż koło źródła. Na krzyżu wisiał blaszany kubek. Dokoła kubka owinał się powój i mocno go trzymał. Oderwaliśmy powój i zaczęliśmy kubkiem wody ze źródła. Woda trąciła rdzą.

Strukały żurawie, gwizdały wilgi, szybowały jastrzębie. Obłoki, białe u góry, granatowe od spodu, przepływały nad nami. Spoglądaliśmy na nie: stamtąd, z tych obłoków, na pewno doskonale było widać całą tę zalesioną, tajemniczą krainę. Dzieciółko pracowicie drażyło dziobami suche pnie drzew. Gdzie niedługo spadały nam na głowę szyszki.

Wołodia Pomierancew zaręczał, że w tych lasach jest porzucana pustelnia starowierców. W pustelni zadowoili się pszczoły i można tam nabrać miodu.

Ale nie mogliśmy znaleźć owej pustelni. Wziliśmy na sosny, żeby się rozejrzeć i zobaczyć wśród morza zieleni tarcicowy dach z krzywymi osmioramiennymi krzywami. W górze na sosnach podmuchuwały ciepły wiaterek, ręce przyklepały się do smolistych gałęzi. Skakały czarnookie wiewiórki. Młode, zielone szyszki pachniały terpentyną. Lecz naprzemiennie wyjeżdżaliśmy wzrok, patrząc z wierzchołków sosen jak z latarni morskich, zasłaniając ręką oczy przed blaskiem słońca: nie widzieliśmy nic, prócz lasu i płynących powoli obłoków. Aż nam się od tego kręciło w głowach.

Z wysokich sosen obłoki wydawały się bliższe niż z ziemi. Miało się ochotę dotknąć ręką ich śnieżnobiałego ogromu.

Jeszcze wyżej ponad obłokami widać było na niebie świetliste, sfalowane smugi, jakby drobniotki zmarszczki na powierzchni morza. Od tych smug rozchodziły się przezroczyste pióra. Wołodia Pomierancew mówił, że to są również obłoki, lecz tak wysoko, że składają się już nie z pary wodnej, lecz

z małych kryształków lodu. Pióra wisiały nieruchomo na niedosięgłym, zimnym sklepieniu nieba.

Oprócz lasów w Rewnach było jeszcze jedno tajemnicze miejsce — rzeka. Przepływała pod obwisłymi gałęziami wierzb, tworzyła dwie odnogi, opływała wyspę i w wielu miejscach zarosła od brzegu do brzegu pływającymi kwiatami grązeli i grzybieni.

Koło wyspy rzekę przegradzały drewniane groble. Na wyspie stał porzucony tartak. Całe góry strużyn wznosiły się koło pustych szop. W upalne dni w tartaku odurzająco pachniały sosnowe trociny.

Tartak był niedługo poruszany młyńskim kołem. Teraz to wszystko się zawaliło, obrosło kosmatą pajęczyną — i koło, i drewniane, zębate urządzenia napędowe. Wyrosły już na nich żółte jak siarka grzyby.

Za groblami były w rzece głębokie doły — siedlisko olbrzymich szczupaków. Te doły nazywano spadami. W spadach woda była niemal czarna i powoli wirowała.

Zarzucaliśmy tam z wujem Kolą dziesiątki wędek zaopatrzonych w haczyki lub blaszki cynowe. Oprócz szczupaków znajdowały się w rzece wielkie, prawie niebieskie, okonie. Łowiliśmy je stojąc na mokrych belkach grobli. Bywały wypadki, że okon wyrzucił nam wędkę i uciekał z nią pod wodę. Bambusowe wędzisko, jak złota strzała, wpadało w głęboką rzeźną. Potem zazwyczaj wypływało poniżej spadu i łapaliśmy je z łódki razem z okonem.

Cóż jeszcze było w Rewnach? Stary dom z kolumnami, zbudowany wedle miejscowej legendy przez Rastrelliego. Na frontonie domu ulepiły sobie gniazdko jaskółki. Puste pokoje, schody i korytarze zalewały tężowe światło. Przedstawiało się ono przez wypukłe szyby. Gdy ktokolwiek przechodził przez pokój, trzeszczały meble. Zleżka podzwaniała żyrandole.

W domu nikt nie mieszkał. Tylko w czasie świąt rodzinnych, na imieniny Marii (w rodzinie mieliśmy dwie Marie — moją matkę i ciocię Mariusie, żonę wuja Koli), otwierano salę z bal-

(36)

(d. c. n.)